Dziś 5 bm. godz. 9[30] Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego w sali Pomorskiego Domu Sztuki

DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A

Cena egzemplarza gr 15 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 3,60
przez roznosiciela zł 3,90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Poniedziałek, 6 listopada | Konto PKO nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 306 (1800)

W pierwszą rocznicę

Rok temu, w dniu 6 listopada Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski na prośbę Prezydenta RP Bolesława Bieruta został zwolniony z Armii Radzieckiej i przekazany do dyspozycji Rządu Polskiego. Tegoż dnia Marszałek Rokossowski mianowany został Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej.

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski urodził się w roku 1896 jako syn kolejarza warszawskiego. Ojciec jego umiera w r. 1904, zaś matka — robotnica w fabryce włókienniczej — w r. 1909. Konstanty Rokossowski porzuca wówczas naukę w szkole technicznej i pracuje przez pewien czas na terenie Warszawy jako robotnik kamieniarski.

Powołany w r. 1914 do carskiego wojska — z chwilą wybuchu Rewolucji Październikowej staje się jednym z głównych bojowników władzy robotniczej. Bierze czynny udział w formowaniu Gwardii Czerwonej, uczestniczy w walkach przeciw konrrewolucji i interwencji i kończy ją w randze dowódcy pułku kawalerii. W okresie pokoju między pierwszą a drugą wojną światową Konstanty Rokossowski kończy Wyższą Szkołę Kawaleryjską i kursy Akademii Sztabu Generalnego, w r. 1940 zostaje mianowany generał-majorem, a w roku 1941, w chwili napaści Niemców na Związek Radziecki, zostaje dowódcą korpusu pancernego.

W czasie minionej wojny Rokossowski dowodził kolejno 16 Armią, oddziałami frontu briańskiego, frontem dońskim, następnie powierzono mu likwidację zamkniętej w kotle pod Stalingradem armii Paulusa, po czym objął dowództwo tzw. „operacji białoruskiej" by w końcu ruszyć z Armią Radziecką i z walczącą pod Jego dowództwem I Armią Polską przez całą Polskę aż po Szczecin.

W ten sposób po poprzednim przypieczętowaniu braterstwa z Wojskiem Polskim w toku walk z faszystowskim najeźdźcą, po poprzednim zadokumentowaniu swego patriotyzmu w trakcie wypędzenia hitlerowców poza granice swej ojczyzny — Marszałek Rokossowski w r. 1949 objął słusznie Mu się należące stanowisko Wodza Naczelnego w swej ojczyźnie, wodza armii, którą już przedtem w ogniu walk dowodził.

Dziś, w pierwszą rocznicę objęcia przez Niego tego stanowiska cały naród polski jednoczy się w serdecznych życzeniach szczęścia osobistego dla Marszałka Rokossowskiego, życząc jednocześnie by dowodzone przez Niego Odrodzone Wojsko Polskie zwiększało swe siły i wyszkolenie bojowe w trosce o trwałe zabezpieczenie pokoju na świecie.

Delegacja polska
wyjechała do Moskwy
na uroczystości 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 4 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego w celu wzięcia udziału w uroczystościach ku czci 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej piętnastoosobowa delegacja polska w składzie:

Przewodniczący delegacji — sekretarz KC PZPR Edward Ochab, znana przodownica pracy z zakładów im. Józefa Stalina w Łodzi, Anna Ramus; członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Brzezinach, gmina Czajki, Paweł Wojtiuk; młodzieżowy przodownik pracy, murarz SPB w Warszawie, Franciszek Witek; sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Grochów, Irena Skrzypczak; wiceprzewodnicząca Prezydium Katowickiej WRN, Jadwiga Lawecka; sekretarz KW PZPR w Kielcach, Jan Kowasz; dyr. Teatru Wielkiego w Warszawie, Bronisław Dąbrowski; prezes Woj. Zarządu Zjednoczonego Str. Ludowego, pos. Mikołaj Dachow; prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Roman Kozłowski; przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Boryzewie Nowym, pow. Płock, Antoni Trojanowski; kier. redakcji miesięcznika „Wojsko Ludowe", Bogdan Hamera; kier. brygady młodzieżowej, rębacz kopalni „Bolesław Chrobry", Czesław Kusion; przodownik pracy, maszynista huty „Pokój", Jerzy Kubka oraz nauczycielka szkoły podstawowej w Giżycach, pow. Sochaczew, Stefania Szczepkowska.

Na dworcu głównym w Warszawie delegację żegnali przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR. Przybył również ambasador ZSRR W. Z. Lebiediew.

Przed odjazdem uczestnicy delegacji wyrazili głęboką radość z powodu możliwości wzięcia udziału w wielkich uroczystościach w Moskwie, ku której skierowują swój wzrok i czerpią natchnienie wszystkie ludy świata, walczące o pokój i postęp.

Z poczuciem dumy mówili delegaci o zaszczycie, jaki ich spotkał, o zaszczycie uczestniczenia w obchodach rolnicy Wielkiego Października tam, gdzie pod kierownictwem genialnego wodza mas pracujących — Józefa Stalina wciela się w czyn założenia rewolucji socjalistycznej: zrealizowano socjalizm i wielką ideę braterstwa narodów, buduje się ustrój powszechnego rozkwitu kultury i dobrobytu materialnego narodów — komunizm.

Zarówno delegaci robotników, pracujących chłopów, kobiet i młodzieży, jak i naukowców polskich dali wyraz swemu wzruszeniu, że obchodzić będą radosne święto wraz z bohaterskim narodem radzieckim, którego zwycięstwu zawdzięcza swój byt niepodległy i wyzwolenie społeczne wśród wielu narodów, również naród polski.

Pamiętne dni Października

W dniu 7. 11. mija 33 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. „Rewolucja Październikowa nie jest jedynie rewolucją w ramach narodowych. Jest przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym światowym, oznacza bowiem gruntowny zwrot w światowych dziejach ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego do świata nowego, socjalistycznego" (Stalin). Na zdjęciu: W nocy z 25 na 26 października (z 7 na 8 listopada) oddziały rewolucyjne zdobyły szturmem Pałac Zimowy, gdzie ukrywał się Rząd Tymczasowy (reprodukcja obrazu Ermołajewa)

Foto: WAF

Depesze kondolencyjne
z powodu zgonu B. G. Shaw'a

WARSZAWA (PAP). Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Związek Literatów Polskich i Pen-Club Polski wysłały w związku ze śmiercią Bernarda Shaw'a depesze kondolencyjne do Zw. Literatów Angielskich w Londynie.

Treść depeszy wysłanej przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą brzmi:

„Głęboko poruszeni stratą, jaką cały świat kulturalny poniósł z powodu śmierci wielkiego pisarza i szermierza w walce o postęp i pokój — wyrażamy szczery żal i przesyłamy wyrazy kondolencji".

Delegacja ZSRR
na uroczystości Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że na zaproszenie TPPR wyjechała z Moskwy do Warszawy delegacja radzieckich działaczy kulturalnych z przewodn. Komitetu Słowiańskiego ZSRR — Aleksandrem Gundorowem na czele.

Wśród członków delegacji znajdują się: dziekan katedry biologiczno-glebo znawczej Uniwersytetu Moskiewskiego — prof. I. Isajew, redaktor odpowiedzialny czasopisma „Płacownik Medyczny", dr nauk medycznych M. Kazancowa, kandydat nauk historycznych — I. Chrienow.

Delegacja weźmie udział w obchodach Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Kursy walut obcych
w stosunku do złotego

Średnie kursy walut zagranicznych w stosunku do złotego kształtują się następująco:

100 rb	— zł	100,—
100 kcs.	— „	8,—
100 forintów	— „	34,07
100 lewów	— „	1,39
100 lei	— „	2,65
1 dol. USA	— „	4,—
1 £ sterl.	— „	11,20
100 br. b.	— „	8,—
100 guld. hol.	— „	105,26
100 fr. szw.	— „	92,43
100 kr. d.	— „	57,91
100 kr. szw.	— „	77,30
100 kr. norw.	— „	56,—
1000 fr. fr.	— „	11,43

Ostatni dzień
przyjmowania starych banknotów

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 października br. w sprawie zmiany systemu pieniężnego, z upływem dnia 5 listopada br. ustaje obowiązek przyjmowania dotychczasowych banknotów Narodowego Banku Polskiego przy płatnościach za niektóre towary i usługi, ustalone instrukcją Rady Ministrów z dnia 28 października br. w sprawie trybu sprzedaży towarów i usług.

Tym samym w dniu 6 bm. wpłata za towary i usługi winna być dokonywana wyłącznie nowym pieniądzem.

W związku z tym NBP podaje do wiadomości, że zainkasowane do dnia 5 bm. sumy w banknotach starych należy wpłacić do kas wieczorowych NBP w dniu 5 bm. wieczorem lub najdalej dnia 6 bm. w godzinach rannych bezpośrednio w oddziałach NBP.

Jednocześnie wyjaśnia się, że wpłaty na rachunki bankowe oraz w urzędach pocztowych w banknotach starych przyjmowane będą również tylko do dnia 5 listopad br.

Oczywiście punkty wymiany dokonywać będą wymiany starych banknotów na nowe bez ograniczenia sumy do dnia 8 bm. włącznie.

POKAZ filmów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP) W sali Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą WOKS w Moskwie, odbył się pokaz nowych filmów polskich: filmu fabularnego „Dwie brygady" oraz filmów dokumentarnych „Julian Marchlewski" i „Odpowiedź".

Opady śniegu zapowiada PIHM

Dzisiaj pochmurno z niewielkimi miejscowymi opadami deszczu lub mżawki, na wschodzie kraju — śniegu. Miejscami możliwe przejaśnienia. Mglisto. Nocą przymrozki. Zwłaszcza w dzielnicach północno-wschodnich.

Wczoraj o godz. 13 w górach notowano: na Śnieżce — 4 st., na Kasprowym Wierchu — 2 st.

Eugeniusz Czechowicz
Sekretarz Wojewódzki SD w Bydgoszczy

U progu nowego okresu działalności Stronnictwa Demokratycznego

W niedzielę rozpoczął obrady V Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego Okręgu Bydgoskiego. Zjazd rozpatrzy i podsumuje osiągnięcia Stronnictwa na tym terenie, a także wskaże na błędy i niedociągnięcia, poddając niewątpliwie rzeczowej krytyce działalność bydgoskich władz wojewódzkich w ubiegłej kadencji.

Życie polityczne w skali międzynarodowej i krajowej wykazuje w roku bieżącym, a w szczególności w czasie ostatnim silne ożywienie. Na arenie międzynarodowej klika podżegaczy wojennych rozwija nadal swoje plany agresji, czy to w walczącej o wolność i zjednoczenie Korei, czy też w Vietnamie, czy to w drodze remilitaryzacji i odradzania przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich, czy wreszcie na terenie ONZ, gdzie obserwujemy od dłuższego czasu usilne próby Stanów Zjednoczonych coraz większego podporządkowania sobie państw kapitalistycznych, celem bezwzględnego nie jak i w całym kraju.

Walka o pokój, wzmacnianie sił obozu pokoju i postępu przez czyn ną postawę w tej akcji bazy społecznej, na której działa Stronnictwo Demokratyczne — było czołowym zagadnieniem działalności politycznej Stronnictwa na terenie Województwa Bydgoskiego, podob ne jak i w całym kraju.

Najbardziej czynną postawą w akcji obrony pokoju jest i będzie dalsze wzmacnianie naszego potencjału gospodarczego, a w szczególności rzetelne i pełne wykonywanie planu sześcioletniego. W tym zakresie Stronnictwo Demokratyczne spełnia i spełniać będzie należycie swoją rolę aktywnego czynnika, pobudzającego warstwy społeczne wśród których działa do całkowitej realizacji wielkich założeń i zamierzeń planu. Włączamy i włączać będziemy inteligencję, mieszczaństwo i rzemiosło do spełniania ogromnych zadań planu sześcioletniego, pomagając w ten sposób klasie robotniczej w rozwoju gospodarczym kraju i w budowie socjalizmu.

Realizując plan 6-letni — walczymy o pokój! — oto hasło, pod którym obraduje V Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy.

Celem podniesienia poziomu uświadomienia naszych rzesz członkowskich, przeprowadziliśmy i pomyślnie zakończyliśmy I roczny etap masowego szkolenia ideologicznego. Końcowe egzaminy złożyło w naszym województwie 83% członków. Obecnie przystępujemy do II etapu szkolenia wszystkich naszych członków i do szkolenia aktywu partyjnego. Nasze szkolenie ideologiczne przysparza państwu ludowemu wiele świadomych politycznie obywateli.

Uchwalenie w marcu bież. roku przez Sejm Ustawodawczy ustawy o jednolitej władzy państwowej w terenie postawiło przed

Stron. Demokratycznym i w tym zakresie poważne zadania do spełnienia. Rozumiejąc wagę i znaczenie tej ustawy i popularyzując ją jak najbardziej wśród społeczeństwa, uchwaliliśmy na naszym II Kongresie, że wprowadzimy do Prezydiów Rad Narodowych i do składu tych Rad naszych najlepszych działaczy. Staramy się tę uchwałę czynnie wprowadzić w Województwie Bydgoskim w życie, odbywając z radnymi częste narady i odprawy celem dalszego podciągania ich w pracy według nowego i właściwego stylu.

Zagadnieniem, które w ubiegłej kadencji silnie uwypukliło się w działalności Stronnictwa, była walka z analfabetyzmem. Trzeba jednak przyznać, że nie całkowicie wywiązaliśmy się z naszych obowiązków w tym zakresie i że mogliśmy i powinniśmy byli zrobić znacznie więcej w sprawie możliwie szybkiego usunięcia tej wielkiej hańby okresu międzywojennego. W obecnie prowadzonej akcji zwalczania analfabetyzmu wzmogliśmy silnie nasze prace na tym odcinku i włączyliśmy do prac w tym zakresie znacznie więcej aktywistów, aniżeli w okresie zimowo - wiosennym 1949-50 r.

Trudno jest w tak krótkim artykule omówić wszystkie przejawy działalności Stronnictwa Demokratycznego w minionej kadencji, a tym bardziej je należycie pogłębić i przeanalizować. Dokonają tego koledzy w oddzielnych artykułach.

Pragniemy na zakończenie stwierdzić, że staraliśmy się prowadzić działalność polityczną dla dobra naszego ustroju ludowego, dla wzmocnienia sił postępu i pokoju oraz wspólnie z klasą robotniczą i masami chłopskimi — budować socjalizm w naszym kraju.

Mgr Tadeusz Esman

Przewodniczący WK SD w Bydgoszczy

Znaczenie szkolenia ideologicznego w życiu Stronnictwa Demokratycznego

Twierdzenie, że każda epoka wymaga innego człowieka jest oparte na wynikach obserwacji zjawisk historycznych. Nowego człowieka wymaga również epoka socjalizmu. Proces przystosowania się psychiki ludzkiej do warunków jakie jej dana epoka dać może, trwał w minionych okresach nieraz bardzo długo. Skutkiem tego opóźniało się pełne włączenie energii sił produkcyjnych w budownictwie potrzebnych form życia, powodując ich powolne bezplanowe narastanie.

Socjalizm czerpiąc z doświadczenia wieków dąży do szybszego zakończenia procesu asymilacji człowieka z otaczającą go rzeczywistością. Jest rzeczą jasną, że człowiek nie rodzi się uświadomionym socjalistą. Człowiekowi trzeba pomagać w kształtowaniu jego świadomości społecznej.

U nas w Polsce znaczna większość społeczeństwa wyrosła w okresie międzywojennym bazującym na kapitalistycznym światopoglądzie, który w większym lub mniejszym stopniu wniknął w głąb umysłów i serc, stwarzając zaporę utrudniającą zrozumienie sensu przemian i podstaw ideologicznych nowych czasów.

Taki stan rzeczy istniał niewątpliwie w roku 1945. W ubiegłym 5-leciu usunęliśmy wiele przeszkód, a zupełna likwidacja szkodliwych nabytków jest jedynie kwestią czasu. Ale kwestia czasu jest właśnie w ustroju socjalistycznym ważnym zagadnieniem od którego zależy wykonanie planów produkcyjnych. Tempo wytwarzania nowych wartości wymaga świadomej nieprzymuszonej ofiarności całego społeczeństwa. Chłodny sceptyk nie może być pełnowartościowym budowniczym socjalizmu. Sceptycyzm wynika z reguły z nieznajomości podstawowych zasad marksizmu, dlatego też wysunięto sprawę masowego szkolenia na czoło programu działalności wielu organizacji zawodowych i społecznych zwłaszcza jednak partii politycznych.

Szkolenie partyjne odgrywa poważną rolę również w życiu Stronnictwa Demokratycznego. Jest miernikiem jego dojrzałości politycznej i gwarantem rozwoju. Problematyka szkoleniowa Stronnictwa posiada bogatą treść. Poświęcono jej dużo miejsca w opracowaniach i omówieniach na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Ważność zagadnienia wynika z specyficznego charakteru naszej bazy członkowskiej. Bodaj żadna warstwa społeczna nie była bowiem tak obciążona dziedzictwem mentalności przedwojennej jak właśnie drobnomieszczaństwo i częściowo inteligencja pracująca. Stworzenie właściwych metod pracy dydaktycznej było poważnym sukcesem. Dzięki nim, zwłaszcza jednak dzięki konsekwentnej realizacji programu szkoleniowego, ujawniono wiele wartościowych jednostek, które w przyszłości zasilą szeregi aktywistów. Wojewódzki Komitet w Bydgoszczy osiągnął piękny rezultat na tym odcinku pracy partyjnej. Egzaminowi końcowemu poddało się bowiem z wynikiem dodatnim 84 proc. członków. W sprawnym prowadzeniu akcji wyróżniły się Komitety MK Grudziądz, MK Toruń, PK Włocławek, PK Brodnica i PK Bydgoszcz.

„Polska - niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!"

Pomyślny rozwój szkolenia nie oznacza jednak, że wyeliminowano wszystkie trudności jakie hamowały popularyzację wykładów wśród członków. Przeciwnie Stronnictwo Demokratyczne stanęło niedawno przed nowymi skomplikowanymi zadaniami, w związku z włączeniem do własnego nurtu ideologicznego wielu byłych członków Stronnictwa Pracy i koniecznością zapoznania ich z podstawowymi elementami wiedzy o gospodarczej i kulturalnej przebudowie Polski współczesnej.

Szczególnie ważne jest przeniknięcie wiedzy ideologicznej do szeregów rzemieślniczych. Wymaga to zmiany metod dotychczasowych, przystosowanych do oddziaływania na ośrodki inteligenckie. Ostatnia krajowa narada szkoleniowa, która odbyła się w Chorzowie, zebrała wiele praktycznych uwag z terenu, które wpłyną niewątpliwie korzystnie na wytyczenie właściwego kierunku rozwoju akcji szkoleniowej.

Stronnictwo poświęca jej coraz większą uwagę, wychodząc słusznie z założenia, że każdy sukces odniesiony na tym polu jest równocześnie wkładem pozytywnych wartości w realizację planu 6-letniego. Znaczenie Stronnictwa oceniać będzie historia głównie ilością jednostek przygotowanych do roli jaką mają odegrać w przyszłej Polsce sprawiedliwości społecznej.

Reforma systemu pieniężnego to sukces ludzi pracy!

Mgr. praw Adam Staśkiewicz, Wiceprzewodniczący WK SD w Bydgoszczy

Prawo i wymiar sprawiedliwości

Rząd Polski Ludowej w ustawie o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu postawił sobie i masom pracującym zadania bardzo znacznego podniesienia poziomu sił wytwórczych, okiełznania i zlikwidowania elementów kapitalistycznych jako klasy, uspółdzielczenia wsi polskiej, oraz polepszenia warunków życiowych i kulturalnych mas pracujących.

Spełnienie tych zadań jest, jak powiedział Prezydent Bierut, punktem honoru wszystkich ludzi pracy w Polsce. W jaki sposób zadania te będzie realizował aparat wymiaru sprawiedliwości, oraz czy jest on do tej roli przygotowany?

Prawo Polski Ludowej przeradza się w prawo socjalistyczne tak, jak nasz ustrój demokracji ludowej znajduje się na drodze do socjalizmu. Przejęcie przez rząd ludowy przepisów przedwrześniowych robiło wrażenie, że prawo nie nadąża za rewolucyjnymi reformami społeczno-politycznymi naszego kraju. Ten pogląd był częściowo słuszny. Mimo poważnych trudności udało się jednak przystosować dawne przepisy do nowych potrzeb, i to dzięki właściwej interpretacji ustaw. Obecnie zarówno nowe jak i dawne normy prawne ochraniają nasze stosunki społeczne w ramach demokracji ludowej. Nasze prawo, jak wiadomo, jest niczym innym, jak wyrażoną w formie ustawy wolą klasy robotniczej i mas chłopskich. Nad przestrzeganiem tych ustaw czuwa instrument rządzącej klasy, wymiar sprawiedliwości uprawniony do stosowania przymusu wobec wrogów tej klasy.

Wykonawstwo planu 6-letniego przez organy wymiaru sprawiedliwości, to nieubłagana walka ze szkodnictwem gospodarczym, ochraniająca produkcję przemysłową i rolną, tajemnicę państwową i interesy mas pracujących (walka ze spekulacją) oraz ochrona własności społecznej, która stanowi podstawę socjalizmu.

Wróg klasy robotniczej działa w różny sposób: plotką, agitacją, spekulacją, niszczeniem maszyn itp. — stara się też on odwieść robotnika od pracy produkcyjnej w jednostkach uspołecznionych. Stąd też walka z nim nasuwa wiele trudności i wymaga nietylko wiadomości fachowych, lecz także znajomości problematyki życia gospodarczego i społecznego.

Ostatnie reformy prawa sądowego nadają nowy i wyraźnie klasowy charakter pracy organów sądowych, a równocześnie dają im lepsze formy organizacyjne.

Dla ugruntowania praworządności ludowej, ochrony mienia społecznego i ścigania przestępstw powołano do życia Prokuraturę Rzeczypospolitej Polskiej z Generalnym Prokuratorem RP na czele. Urząd ten ma swych przedstawicieli na szczeblu województwa i powiatu. Podobną strukturę terenową już wkrótce będą posiadały sądy powszechne. Prawo ustroju sądów powszechnych stawia przed nimi zadania ochrony:

1. ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu;

2. mienia społecznego, oraz praw i interesów państwowych, spółdzielczych oraz organizacji społecznych;

3. osobistych i majątkowych interesów obywateli, zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny.

Zadania Komisji Specjalnej do walki ze szkodnictwem gospodarczym i spekulacją zostały ograniczone tylko do orzekania kar za przestępstwa gospodarcze. Natomiast wykrywanie i ściganie tych przestępstw zostało powierzone nowej Prokuraturze.

Z nowych obowiązków organów sądowych wynika, że mit o ponadklasowej i apolitycznej sprawiedliwości należy już do przeszłości. Sądy na swym odcinku z całą energią zwalczać będą wrogów Polski Ludowej, usiłujących podważyć lub osłabić gospodarkę narodową. O wysokości kary decyduje i decydować będzie przede wszystkim społeczna szkodliwość czynu. Poza tym sąd ma również obowiązek w przypadku stwierdzenia winy osoby obceklasowej zwrócić uwagę na to, jak dalece przestępstwo zostało popełnione na tle wrogiej niechęci do Polski Ludowej. Samo pochodzenie lub przynależność klasowa nie mogą być podstawą ani uniewinnienia ani skazania. Tylko faszyści karzą ludzi bez stwierdzenia winy (obozy koncentracyjne). Praworządność ludowa wymaga, aby prawo Polski Ludowej było przestrzegane przez wszystkie władze i przez wszystkich obywateli. Prokuratura będzie czuwać nad tym, czy czynności władz, urzędów i placówek uspołecznionych są zgodne z przepisami prawa i będzie otaczać ochroną prawa obywateli, których spotkała krzywda ze stronych innych obywateli względnie władz. Nie do pominięcia jest rola wychowawcza organów sądowych, które powinny wychowywać obywateli w duchu wierności Polski Ludowej, przestrzegania zasad praworządności ludowej, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne. Prokuratura ponadto prowadzi skuteczną i szeroką akcję przez kontrolę zakładów pracy na odcinku przestrzegania ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. W wyniku tej kontroli zanika absencja i wzmaga się wydajność pracy byłych bumelantów.

Wysiłkiem wielu zasłużonych i postępowych prawników zostało zunifikowane polskie prawo cywilne. Prawo to ma również charakter klasowy, a przepisy jego muszą być stosowane i tłumaczone zgodnie z zasadami ustroju i celami państwa ludowego. Szczególny ciężar gatunkowy posiada przepis, który ogranicza korzystanie z prywatnej własności przez to, że nie pozwala czynić ze swego prawa użytku, który by naruszał zasady współżycia społecznego w Państwie Ludowym. Reasumując trzeba stwierdzić, że przepisy prawne obecnie przestały być hamulcem w wykonaniu zadań przez wymiar sprawiedliwości. Zachodzi jeszcze pytanie, czy pracownicy tego aparatu są przygotowani na swym odcinku do wykonania funkcji prawnych państwa ludowego? Po wyzwoleniu stanął do pracy sądowej w większości personel przedwojenny, który ideowo nie był przygotowany. Z kadr sądowo — prokuratorskich usunięto tych, którzy skompromitowali się działalnością w przedwrześniowym aparacie ucisku, lub współpracą z okupantem. Pozostały element poddano szkoleniu ideologicznemu, którym objęto przeszło cztery tysiące pracowników. W pracy szkoleniowej woj. pomorskiego przodowali członkowie PZPR a także członkowie Stronnictwa Demokratycznego którzy w liczbie 690 przeprowadzali szkolenie ideologiczne.

Obecnie rozpoczyna się nowe szkolenie masowe w duchu marksistowsko-leninowskim. Nowe życie w szeregi sądowe wnoszą absolwenci Szkół Prawniczych, robotnicy i chłopi, którzy po 6—10 miesięcznych kursach stają z zapałem do nowej pracy, w której osiągają poważne wyniki. Wielu z nich zajmuje kierownicze stanowiska w sądownictwie.

Proces odmłodzenia i demokratyzacji kadr w prokuraturach jest już na ukończeniu. Obecnie następuje demokratyzacja sądów przez element robotniczo-chłopski, zarówno w formie młodych prawników jak i w postaci ławników. Wszystkie bowiem sądy będą orzekały w kompletach trójosobowych z udziałem dwu ławników, wybranych przez terenowe rady narodowe. Łączność sądów z narodowymi radami będzie bardzo ścisła, ponieważ sądy mają obowiązek składać właściwym radom okresowe sprawozdanie ze swej pracy. Powiązanie z klasą robotniczą, wyraźne zadania i odpowiedni poziom ideologiczny kadr pozwalają żywić nadzieję, że aparat wymiaru sprawiedliwości stanie się skutecznym orężem w rękach mas ludowych w ich walce o realizację Planu Sześcioletniego, a zatem i o wzmocnienie sił obozu pokoju.

Adam Staśkiewicz
mgr praw.

FELIETON KULTURALNY

A. Grzymała-Siedlecki

Cały Reymont

Wierna Reymontowi, z wzajemnością zresztą, firma księgarska Gebethnera i Wolfa przystąpiła do wydania wszystkich dzieł autora „Chłopów". — Dotychczas w tej samej firmie ukazywały się Reymontowe utwory bez rzeczy niedokończonych, bez interesujących planów powieści zamierzonych (jak np. niesłychanie zajmujący plan powieści z życia Polonii amerykańskiej), bez jego raptularza z lat przedliterackich, bez korespondencji wreszcie itd. Jak nas dochodzą wieści, wszystko to ma wejść w skład zamierzonej monumentalnej edycji, — monumentalnej nie tylko ze względu na ilość tomów, ale i ze względu na naukowe opracowanie wydawnictwa, benedyktyńskie przypisy dra Adama Bara i przedmowę uczonego tej miary co prof. Zygmunt Szweykowski — co całość Reymontowego dorobku odróżni od dotychczasowych „użytkowych" edycyj autora „Sprawiedliwe". — Dotychczas wyszło, o ile wiem, tomów piętnaście — pozostaje jeszcze do wydania tomów przypuszczalnie dziesięć.

Jak z tego zestawienia wynika, większość dzieł ukazała się już do dni jesiennych 1950 roku, kiedy upłyną dwadzieścia pięć lat od śmierci tego pisarza, który przez wieniec Noblowski najwięcej po Sienkiewiczu rozniósł po świecie znajomość literatury polskiej. Dwadzieścia pięć lat to już okres dostateczny dla działalności „przyszłości korektorki", okres w którym się już może ustalić co z danego autora zostaje dla następnych pokoleń, co zaś musi odejść w archiwa numerów bibliograficznych. Sam on niegdyś Reymont powiedział: „jeżeli po jakimś powieściopisarzu zostanie jedna choćby książka, którą synowie nasi chętnie przeczytają, to już to jest powieściopisarz wyjątkowo utalentowany". — Przerzucając dziś karty świeżo wydanych jego ksiąg, widzi się nie bez radości, że był on więcej niż wyjątkowo uzdolnionym. Bo naprawdę nie jedna jego praca i dziś jeszcze tchnie swoją prawdą. Oczywiście zestarzał się do pewnego stopnia styl, jak przeważnie starzeje się każde prozą pisane zdanie, razi czasem to, co i przed 25 laty raziło: tu i ówdzie „dętę uczucie", widzi się też, że Reymont jako twórca słowa bliższy siebie jest tam, gdzie mniej ulega pokusom ozdobności młodopolskiej, — ale te czy jeszcze inne zastrzeżenia jakżeż to drobne szczegóły, jaki nikły naskórek na tęgim organiźmie całości!

Mimo eskapady w krainy poetyczności (zwłaszcza w opisach „Chłopów"), mimo prób imitowania „mariamizmów" itd. Reymont był i pozostanie przykładem prawdziwego realisty. Kto się nie zadowala ogólnikami, ten wie, że niema jakiegoś jednego, ogólnie wszystkich realistów obowiązującego realizmu. Jest realizm temperamentu twórczego, jest realizm tematu, jest realizm formy etc. Na czymże polegał realizm autora „Ziemi obiecanej"? Na jego doświadczeniu odtwarzanej rzeczywistości.

Poza niezbyt licznymi odstępstwami od zwyczaju, Reymont pisał jedynie o tym, na czym zęby zjadł. Stworzył powieść o Łodzi fabrycznej, bo od dziecka mieszkał o miedzę od Łodzi w Tuszynie i wzrastał wraz z procesem rozrostu Manchesteru polskiego. Napisał „Komediantkę" i aktorskie nowele, bo sam za młodu bałamucił się sceną; mamy jego utwory i fragmenty

Jan Borek, Przewodniczący MK SD w Toruniu

Kierunek pracy naszych radnych

Toruń, w listopadzie

Z faktu coraz ściślejszej łączności Stronnictwa Demokratycznego z klasą robotniczą i kierującą nią Partią w planowej i wytrwałej pracy nad budowaniem podstaw socjalizmu w Polsce, oraz z charakteru baz rekrutacyjnych naszego Stronnictwa wypływa kierunek i specjalizacja pracy naszych członków zasiadających w radach narodowych i ich prezydiach.

Z pierwszego i bodaj że najistotniejszego punktu, art. 6 ustawy z dnia 20 marca o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, nasi radni winni czerpać wytyczne dla swojej pracy, zwężając szeroki i wszechstronny zakres działalności rad wypływającej z tego punktu do odcinków, na których ze względu na dominujące zawody i przynależność mas członkowskich naszego Stronnictwa praca naszych radnych może być najcelowsza i najwydatniejsza.

W dziedzinie gospodarczej takim swoistym dla nas odcinkiem jest zapoznana dotychczas rola drobnej wytwórczości. Pięciokrotne zwiększenie jej wytwórczości w planie produkcyjnym sześciolatki nasuwa konieczność przeanalizowania i przeorganizowania stylu i zakresu pracy szczególnie takich komisyj rad narodowych, jak komisje dla spraw drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego, oraz komisje gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, w których nasi członkowie licznie winni być reprezentowani. Kwestie i zagadnienia tak istotne, jak przestawienie czynnych w drobnej wytwórczości spółdzielni różnego typu i przynależności organizacyjnej ze sztywnych zasad „opłacalności" i „dochodowości" na jedynie słuszne dla tego typu spółdzielni tory produkcji na żywe i aktualne potrzeby rynku miejscowego, jak wskazywanie im źródeł i ułatwianie możliwości wykorzystania surowca miejscowego i odpadkowego, jak inicjowanie i współdziałanie w zakładaniu spółdzielni usługowych (pralnie, zakłady reperacyjne, instalacyjne, farbiarnie itp.) niezbędnych dla umożliwienia szerszego włączenia kobiet do pracy produkcyjnej — wszystkie te zagadnienia nasuwają konieczność ściślejszego związania i głębszego zapoznania z nimi naszych radnych, szczególnie coraz liczniejszych radnych rzemieślników i w oparciu o fachową często znajomość przedmiotu, celowego kierowania pracami wspomnianych komisyj. Radni nasi, jako współgospodarze terenu, winni bardziej wczuwać się i uczulać na potrzeby swego ośrodka i do nich dostosowywać planowanie gospodarcze i inwestycyjne miejscowych zakładów drobnej wytwórczości, do nich naginać często jeszcze zbyt mało elastyczne i narzucone profile produkcyjne poszczególnych zakładów — a zrobić to mogą i jako czynnik opiniodawczy i jako czynnik kontrolujący.

Nie mniej odpowiedzialna funkcja przypada naszym radnym czynnym na odcinku społecznym i kulturalno - oświatowym rad narodowych.

Zaszczytny fakt sprawowania przez naszych członków przewodnictwa wielu komisji oświatowych w radach i fakt predestynowania naszych członków do tych funkcji zobowiązuje naszych radnych do wnikliwego zapoznawania się ze zmianami zachodzącymi w ustroju szkolnictwa ogólnokształcącego i szczególnie zawodowego, do poznawania wprowadzanych obecnie regulaminów uczniowskich, jako czynnika zwiększającego dyscyplinę i wydajność pracy szkolnej, i współdziałania ze szkołami i komitetami rodzicielskimi w pracy jak najdokładniejszego wprowadzania w życie tych regulaminów.

Jednoczące się obecnie organizacje młodzieżowe winny być otaczane specjalną opieką naszych radnych, a zaspokojenie potrzeb materialnych tych organizacyj powinno być traktowane przez rady, w których czynni są nasi członkowie, nie mniej pierwszoplanowo, jak zaspokojenie potrzeb szkół i instytucyj kulturalno - oświatowych. Szeroko obecnie dyskutowane i wchodzące w stadium realizacji dążności rozwojowe naszych wszechnic (jak np. powstawanie wydziałów rolnictwa i farmacji przemysłowej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu) winny być znane i bliskie naszym radnym i radni ci powinni na swoich odcinkach pracy popierać i przeprowadzać te rozwojowe postulaty nauki polskiej. Nasi radni mogą dużo uczynić w sprawie zakładania ośrodków krzewienia kultury plastycznej i muzycznej, ożywienia i pogłębienia pracy kół literackich, pogłębienia życia świetlicowego. W ostatniej bitwie z analfabetyzmem jaką toczą obecnie Społeczne Kom. do W. z A., liczni członkowie tych komisyj, nasi radni, winni uwielokrotnić wysiłki i inwencję na tym właściwym dla nas polu pracy społecznej. Konieczne jest również dalsze zwiększenie udziału naszych radnych na polskim froncie walki o pokój. Wielopostaciowość tej walki daje możliwość naszym radnym wpływu jej wzmożenia i pogłębienia po przez wszystkie prawie komisje rad. Organizacje społeczne w mniejszym lub większym stopniu, współdziałające w tworzeniu jednolitego frontu pokoju i socjalizmu, winny znaleźć w naszych radnych gorących opiekunów i czynnych współpracowników. Radnego z naszego stronnictwa obowiązuje w pracy na plenum rady, w jej komisjach i we wszystkich pracach z tytułu delegacji z rady, znajomość i krzewienie znajomości zagadnień Planu Sześcioletniego na swoim odcinku i w skali ogólnopaństwowej — szczególnie radni czynni w komisjach budżetu i planu oraz gospodarki komunalnej powinni wyraźnie i wydatnie współpracą swoją zaakcentować dążność do realizacji Planu, jako marszu ku socjalizmowi.

Poza powyżej wymienionymi odcinkami prac rad narodowych radni z naszego Stronnictwa mogą być i niewątpliwie są wydajnie i ofiarnie czynni w wielu innych kierunkach wszechstronnej pracy rad, zależnie od swoich indywidualnych uzdolnień, kwalifikacji i zamiłowań — większość jednak radnych naszych powinna włączyć się w realizację tych właśnie problemów rad narodowych jako najbliższych nam z tytułu stanowiska społecznego i wiadomości zawodowych.

Jan Borek.

Iwan Wazow

MOJE PIOSENKI

Nadejdzie kolej i ja też przeminę...
Nad moim grobem traw wyrosną pęki.
Ci mnie żałować — ci będą przeklinać,
Lecz wciąż się będą czytać me piosenki!

I wiele imion, wiele sławy głośnej
Uniesie czas bez żalu i bez jęku
Na nich skorupa zapomnienia wzrośnie,
Lecz wciąż się będą czytać me piosenki!

W nich dźwięczy zew do prawdy, do swobody,
Miłość i dobro wieńczy ich swym wdziękiem,
W nich jasny obraz — twarz naszej przyrody!
Więc wciąż się będą czytać me piosenki!

W nich wieje duch, ożywczy duch Bałkanów,
Harmonii tajnej w nich się kryją dźwięki,
I echo gra w nich narodowej sławy,
Więc wciąż się będą czytać me piosenki!

W nich cała dusza moja się wylała:
Najdroższe perły, kwiaty uczuć szczere
Swój cały skarb i jasność im oddała,
I żyje w nich i śpiewa i zamiera.

Głos nienawiści dzikiej mnie nie martwi.
Zazdrości gniew mnie nie napełnia lękiem.
Spokojnie w przyszłość patrzę i otwarcie,
Bo tam się będą czytać me piosenki.

Ducha narodu w nich odgłosy grają,
A duch nie umrze! I miłością, męką,
Dopóki serca biją w naszym kraju
Wciąż w nim się będą czytać me piosenki!

Przekład Ireny Bychowskiej

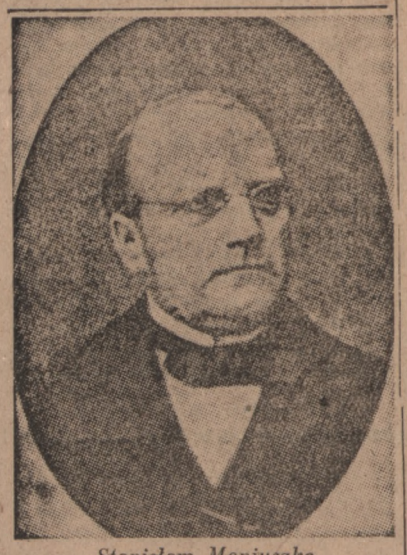

Stanisław Moniuszko
(Patrz artykuł na str. 6-tej)

powieści poświęcone życiu kolejarzy, bo kolejarstwo z własnych przeżyć znał na wylot. Celował w nowelach i powieściach chłopskich, bo primo — we krwi miał przodków nie wiele ponad chłopa wyniesionych, secundo — w rodzinie, u ojca u matki żył bytem zetkniętym ze środowiskiem chłopskim. tertio — długie lata w Lipcach od rana do wieczora obcował z chłopem. Pierwszy jego większy utwór, który mu wrota do uznania powszechnego otworzył: „Pielgrzymka na Jasną Górę" była właściwie reportażem autentycznej wędrówki z wiernymi parafii praskiej. Nie potrafił opisać rzeczy, którą by znał z widzenia tylko: gdy wiedział, że w „Ziemi obiecanej" będzie musiał opisywać pracę tkacza, to przez kilka tygodni praktykował w tym rzemiośle. „Rok 1794" musiał zaapelować do jego wyobraźni, no i do źródeł historycznych — jakżeż jednak znamienne, od jakich źródeł rozpoczął: od zbadania ówczesnych, w końcu XVIII wieku, cen na rynkach polskich. — „Nie potrafiłbym inaczej widzieć nerwu epoki" — tłumaczył. Nerw rzeczywistości! Nie obraz, nie przenośnia, nawet nie synteza rzeczywistości — lecz jej nerw oto realizm Reymonta. Siedzi on w każdym wprowadzonym do powieści człowieku, krąży we krwi każdego opisywanego zdarzenia.

To jest jego miejsce w skarbach polskiej twórczości artystycznej, — da go się jednak czy go się nie da zapisać w dorobkach ogólno-duchowych narodu?

To samo już, że dość znaczna część jego dzieł nie wyszła z obiegu czytelnictwa, — świadczy pozytywnie o jego wkładzie w ekonomikę duchową naszego społeczeństwa. Ale tu nastręczyć się musi pytanie: w jakim stopniu te dzieła bogacą umysłowość czy charakter rozciekawionego czytelnika? Pośmiertna kariera Reymonta jasną już chyba daje na to odpowiedź. Bijący z niej zmysł nie podrabiane go demokratyzmu jak również i kult zbiorowości czynią autora „Chłopów" heroldem postępu znacznie owocniejszym od niejednego z rówieśnych mu progresistów programowych. To jest waga wychowawcza jego prac, którą to wagę dzisiejsze zwłaszcza czasy ocenić potrafią.

Siła wychowawcza tkwi jednak nie tylko w jego pismach, w jego tematach, w jego opracowaniach ale i w nim samym, w jego temperamencie, w jego składzie psychicznym:

Żył i tworzył w latach, kiedy nie tyle może z przekonania ile z mody przeważającym tonem w literaturze był pesymizm. W beletrystyce roiło się od samobójstw, w teatrze happy end uchodził za nieprzyzwoitość, lubowano się w bezsile charakterów, klimat duchowy nasycił się „niewiarą w wszystko a nawet w niewiarę". Jeżeli kto, jak np. Wyspiański, chciał budzić ducha, to albo Izaaszowym bólem, albo zaciekłym biczowaniem. — Reymont — po cóż by to taić? — niejednokrotnie spłacał lenno temu nastrojowi epoki, ale tylko w tych utworach, gdzie nie dość był sobą. We wszystkim natomiast, co powstawało z dna jego szczerości, był zawsze organicznym, z mleczą pacierzowego optymistą. Jako trzeźwy obserwator nie mógł nie widzieć ujemności ludzkich czy trudności istnienia. Tylko jego kipiące ukochanie życia, kazało mu się kochać nawet w grudzie i zaspach na drodze ludzkiego żywota. Tu nawet widział bezcenny dar życia: w przeszkodach widział bodziec dla naszej dynamiki. Reymonta przejmuje wszystko, co istnieję i Reymont kocha wszystko, co jest „bojowaniem na ziemi". To też z większości jego dzieł bije orzeźwiający impet otuchy.

A. Grzymała-Siedlecki

Poseł inż. St. Stefański
Kierownik Wydz. Ekonomicznego CKSD

W walce o lepsze jutro!

Warszawa, w listopadzie.

Rzemiosło zajmuje w naszej gospodarce poczesne miejsce. Rzemieślnicy stanowią wielotysięczną rzeszę pracowitych ludzi posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe, ludzi, którzy nie chcieliby tkwić w miejscu w naszej teraźniejszości, lecz kroczyć wraz z robotnikiem i chłopem na czele postępowych sił narodu.

Ludzie rzemiosła rozróżniają już dziś tendencje polityczne tkwiące u podstaw ustroju kapitalistycznego, znają jego drogi rozwojowe, znają jego macki i wiedzą, że posiada jedyną moralność, którą nazywamy „zyskiem". Dla tego zysku kapitalizm gotów jest zmieniać swe pokojowe szaty cywilne w wojenne, drapieżne, krwiożercze swą szorstką grabieżczą skórę w skórę jagnięcia. Byleby interes szedł, byleby był zysk.

W oparciu o tę mentalność kapitalizm prawi o swojej wolności o swojej lepszej demokracji, gdzie bogaczowi wszystko wolno, a biedakowi — wara od wszystkiego.

Rzemieślnik rozróżnia już dziś na tle zachodzących przemian, że należy rzeczywiście budować inny świat, oparty nie na wyzysku kapitalistycznym, gdzie pieniądz jest celem samym w sobie, lecz na wartości pracy ludzkiej, na wkładzie, jaki wnosi każdy człowiek na swoim posterunku pracy do gospodarki ogólnonarodowej.

U podstaw tej świadomości tkwi szczery bezpośredni stosunek rzemieślnika do wszystkiego, co prowadzi do prostych, jasnych rozwiązań swego niepewnego jutra, na tle samodzielnej indywidualnej gospodarki.

„Pracuję dobrze, wydajnie i z pożytkiem dla kraju — winienem dobrze zarobić". Tę zasadę pragnie rzemieślnik widzieć stosowaną nie tylko w stosunku do siebie, ale w stosunku do każdego człowieka pracy w Polsce. Widzi on stopniowy wzrost stopy życiowej robotnika, chciałby więc szybkiego rozwiązania swego losu.

Jak przystąpić do sprawy unowocześnienia form gospodarowania u rzemieślników, związanych przez wieki tradycyjną formą indywidualnego gospodarowania? Jaką drogę obrać, by odpowiadała mentalności rzemieślnika i zachowała wszelkie zasady dobrowolności, opartej na rzeczywistym przekonaniu o słuszności obranej nowej drogi.

Jak realizować tę prawdę sprawiedliwego podziału zarobków w tak rozróżniczkowanych zawodach jak rzemieślnicze?

Ludzie, którzy nie chcą pogłębiać swej myśli, nie chcą ruszyć mózgownicą, upraszczają sobie tę sprawę, przekazując rozwiązanie swoich najistotniejszych spraw, egzystencji, pracy, szczęścia osobistego, przypadkowi: „Ot, jakoś tam będzie". Albo: „Za głupim, bym takie sprawy sam rozwiązywał".

Postępowy rzemieślnik nie może budować na przypadkowości; wie on, że chcąc wykonać zlecenie klienta, trzeba mieć surowiec, narzędzia, ustalić czas, jaki jest niezbędny na wykonanie zlecenia, słowem — trzeba zaplanować, trzeba wykonać ten plan, by otrzymać właściwy zleceniu produkt. Nie może to być owo „jakoś to będzie".

Rzemieślnik dobrze wie i rozumie, że trzeba operować miarą, wagą, że nic z niczego nie powstaje że wszędzie i we wszystkim tkwi wkład pracy.

Czemuż więc, przystępując do przebudowy naszych starych form gospodarowania, indywidualnych na społeczne, na spółdzielcze, natrafiamy na trudności, na pewne zahamowania, na coś, co często bardziej „temperamentnego" znie chęca i niejednokrotnie odrzuca go wstecz.

Czyżby rzeczywiście były jakieś przeszkody nie do obalenia, czy rzeczywiście są jakieś siły, wstrzymujące rozwój postępowych form gospodarowania? Czy też należy szukać innych przyczyn? Jest i jedno i drugie. Są siły wsteczne, siły, które widzą w nowych formach gospodarczych, możliwości ukrócenia wyzysku. Również są i inne siły, nie mniej niebezpieczne: to opieszałość, lenistwo, apatia niektórych organizatorów naszego uspółdzielczenia, którzy czę sto-gęsto zza biurka dyrygują życiem i przypuszczają, że podpisując papierki, wypełniają wielką „misję dziejową".

Jaką więc drogę winno obrać rzemiosło, by zmobilizować wszystkie swe siły w walce o lepsze jutro?

Stronnictwo Demokratyczne chce wykazać rzemiosłu, że jest taka droga, po której należy kroczyć, droga włączenia się w planową gospodarkę, droga realizacji Planu 6-letniego. Ta droga jest możliwa zarówno dla indywidualnego jak i uspołecznionego rzemieślnika.

Stronnictwo Demokratyczne pragnie w swej pracy politycznej i gospodarczej wykazać rzemiosłu, że odcięcie źródeł odradzania kapitalizmu na bazie rzemiosła nie oznacza likwidacji rzemiosła jako funkcji gospodarczej lub zawodu.

Stronnictwo Demokratyczne pragnie na ewolucyjnej drodze zbudować pewniejsze i spokojniejsze jutro dla rzemiosła, by świadome było nie tylko zakresu swoich zadań, warunków pracy, swej funkcji ekonomicznej i wartości społecznej, ale również czuło swą spólnotę dziejową z robotnikiem i chłopem przy realizacji zadań, wynikających z budowy fundamentów socjalizmu.

Rzemiosło na nowym etapie swego rozwoju winno być świadome, w jakim zakresie i w jakich warunkach jego działalności gospodarczej będzie chronione przed śrubą podatkową, w jakich wypadkach może liczyć na surowce.

Stronnictwo Demokratyczne tworzy dla rzemiosła nowe perspektywy, realnych, twórczych i spokojnych lat pracy w ramach wielkiego Planu 6-letniego.

O realizację Planu toczy się najbardziej patriotyczna walka pokojowa, walka ludzi pracy i dobrobyt, pokój i szczęście ludu.

W walce tej, ciężkiej i żmudnej, o stworzenie lepszego i szczęśliwszego ustroju i szczęśliwszego człowieka, żyjącego ze swej pracy i żyjącego dostatnio bez potrzeby odkładania „na czarną godzinę", — trzeba zmobilizować wszystko, co najlepsze w naszym ludzie, wszystko, co najbardziej postępowe, wszystko, co wierzy w potrzebę stworzenia nowego, lepszego jutra dla człowieka pracy.

Dotrzeć do tego człowieka, uczciwego, solidnego i pracowitego, to dotrzeć do każdego rzemieślnika, robotnika, chłopa i inteligenta, dotrzeć nie tylko słowem wielkiej prawdy głoszącej pokój, pracę i sprawiedliwość dla każdego człowieka pracy, ale dotrzeć również i z oświatą i szkołą i unowocześnieniem warsztatu pracy i możliwością wykonania lepszej produkcji i lepszych usług. Chcemy wychować i ukształtować lepszego, światlejszego i szczęśliwszego człowieka.

Mobilizujemy i mobilizować będziemy uczciwych ludzi pracy, nie dla wojen, które przynoszą zyski fabrykantom bankierom i innego chowu kapitalistom, ale mobilizujemy i mobilizować ich będziemy dla sprawy pokoju, dla szczęścia naszych dzieci, dla naszej twórczej pracy, dla lepszych warunków, lepszych mieszkań, lepszych warsztatów.

W tej mobilizacyjno - organizacyjnej pracy winien być jasny cel postawiony, któremu na imię człowiek pracy i jego dobro.

Rzemiosło tkwi dziś przy swoim warsztacie — pracuje, by spełniać zadania służenia społeczeństwu, służenia ludziom pracy. Czyni ono tak, jak czynią to robotnik i rolnik.

Przemiany społeczne zachodzące — powstają na tle głębokich zmian gospodarczych. Rzemiosło

na tle przemian szuka światłych, solidnych i odpowiedzialnych przewodników. Ludzi dających rękojmię wykonania zadań i wobec rzemiosła i wobec całego narodu. W obliczu tych zadań otwierają się, jak widzimy, wielkie perspektywy nie tylko gospodarcze, ale i światopoglądowe.

Światopogląd człowieka pracy będzie się wykrystalizowywał, będzie nabierał barw i rumieńców w miarę postępu tych prac. Stronnictwo Demokratyczne jako współrealizator tych przemian, jako przewodnik mas rzemieślniczych, wartościowej części narodu, stoi przed ogromem zadań, staje się wychowawcą opiekunem i sztandarem mas rzemieślniczych.

Najlepsi ludzie Stronnictwa pójdą w masy rzemieślnicze głosić i realizować pochód postępu i dobrobytu w rzemiośle, najlepsi ludzie rzemiosła pójdą w szeregi Stronnictwa Demokratycznego, by swą przynależnością i walką o szczęście Polski Ludowej stwierdzić, że są na wspólnej drodze z chłopem i robotnikiem, na wspólnej drodze walki o socjalizm, na wielkiej drodze do pokoju, szczęścia i dobrobytu całego narodu.

Marian Downarowicz, W-przewodniczący WK SD

Stronnictwo Demokratyczne w ruchu związkowym

Nasilenie walki o pokój, umasowienie ruchu obrońców pokoju wiążą się ściśle z każdą dziedziną pracy Klasowych Związków Zawodowych. Zespolenie niezależnych od wpływów kapitalistycznych, a przeto świadomych ideowo Związków Zawodowych w skali światowej dokonuje się na arenie międzynarodowej w ostrej walce politycznej Światowej Federacji Związków Zawodowych przeciwko rozbijaczom jedności ruchu zawodowego, dążącym do podporządkowania interesów mas dyktatowi politycznemu Wall Street i uczynienia ze Związków Zawodowych instrumentu i narzędzia polityki Departamentu Stanu USA, w walce przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, która poraz pierwszy w historii urzeczywistniła ideę światowej jedności klasy robotniczej stała się ważnym ogniwem w walce przeciwko światowym planom podżegaczy wojennych, którzy w drodze swoich agresywnych planów prowadzą perfidną politykę w odniesieniu do państw demokracji ludowych i Związku Radzieckiego, zjednoczonych w obozie pokoju.

Członkowie Stronnictwa Demokratycznego, nasi działacze społeczno - zawodowi w terenie całego województwa wykazali się poważnym wkładem pracy w stałe umocnianie naszych jednolitych organizacji związkowych jako podstawowy wkład w zwycięstwo jedności klasy robotniczej w skali światowej.

Liczba naszych działaczy społeczno-zawodowych poważnie wzrosła szczególnie na odcinkach naszej działalności związanych za naszą bazą społeczną. Jesteśmy poważnie reprezentowani w Związkach Zawodowych Pracowników Państwowych w Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, w Zw. Zawodowym Sądowników i Prokuratorów, w Zw. Zaw. Prac. Pocztowych, Finansowych. Spółdzielczych, Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, Służby Zdrowia, kolejarzy, prac. Instytucji Społecznych, Leśnych i Przemysłu Drzewnego, pracowników budowlanych, drogowych, i administracji wojskowej. Na Śląsku reprezentowani jesteśmy w Zw. Zaw. Górników i Metalowców, oraz pracowników przemysłu naftowego.

Ogółem w Zarządach Związków Zawodowych zasiada 198 naszych członków, w tym 38 kobiet.

Współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski znalazły właściwe zrozumienie w szerokich masach naszych członków, dowodem czego jest wielu przodowników pracy i racjonalizatorów, którzy wytężają wszystkie siły nad usprawnieniem pracy i realizacją Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Wielu z nich w awansie społecznym przeszło na wyższe stanowiska w pracy państwowej, jak np. Korneliusz Błędzki drukarz z Torunia, który został kierownikiem działu maszynowego drukarni i Stanisław Matusiak monter z Chodcza, który został kierownikiem radiowęzła.

Walka o pokój i pogłębienie jedności ideologicznej w naszych szeregach, walka o wzmocnienie naszego państwa ludowego, o przyśpieszenie zrębów socjalizmu, wysuwa przed nami w chwili obecnej w całej ostrości centralne zadanie wzmożenia czujności rewolucyjnej w każdej dziedzinie naszej pracy — zadanie nieodłącznie wiążące się dziś z realizacją wszystkich innych zadań.

Dr A. Wilkoszewski, Członek Prezydium MK SD w Toruniu

WAŻNE ZADANIA

Oświata w państwie budującym podstawy socjalizmu urasta w swej ważności do miary zagadnień podstawowych. Rzecz jasna, że doprowadzenie do zwycięskiego końca zapoczątkowanego u nas po wojnie wielkiego przełomu ustrojowego wymaga całkowitego uświadomienia społeczeństwa. Tylko bowiem społeczeństwo zdające sobie w pełni sprawę z dokonujących się przemian, tylko społeczeństwo rozumiejące wagę tych przemian i ich perspektywy historyczne — może być rzeczywistym twórcą nowych ugruntowanych wartości.

W odrodzonej Polsce Ludowej obserwujemy niebywały rozwój oświaty. Myśl oświatowa wyprzedziła dziesiątki lat zacofania życia oświatowego w Polsce burżuazyjnej. Polska Ludowa objęła smutną spuściznę nie tylko w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego, ale także wielkie niedociągnięcia na polu szkolnictwa podstawowego. Utrzymywane w ciemnocie masy ludowe nie miały możności kształcenia swoich dzieci nie tylko na szczeblu wyższym, ale często szkoła podstawowa była dla ich synów i córek niedostępna. Nauczycielstwo wszelkich typów szkół nie otrzymało w Polsce przedwrześniowej naukowego poglądu na życie.

Już Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w pamiętnym Manifeście Lipcowym, który podpisało także Stronnictwo Demokratyczne, zapowiedział upowszechnienie oświaty, udostępnienie wiedzy dla mas ludowych. Konsekwentna polityka oświatowa prowadzona przez Rząd Ludowy zdołała w krótkim czasie zlikwidować pozostałości zacofania Polski przedwrześniowej. Młodzież robotnicza i chłopska jak i młodzież inteligencji pracującej zajęła w uczelniach w Polsce należne jej miejsce. Szeroko rozbudowana akcja stypendialna i gęsta sieć burs i internatów umożliwia młodzieży ukończenie nauki.

Plan 6-letni stawia przed społeczeństwem najszersze perspektywy rozbudowy szkolnictwa i nauki. Po zrealizowaniu Planu 6-letniego każdy uczeń uczęszczający do szkoły będzie miał zapewnioną możność ukończenia szkoły siedmioklasowej. Dziesiątki tysięcy młodzieży ze sfer robotniczych i chłopskich zasilą nasz potencjał gospodarczy. Budowa nowych gmachów szkolnych i uczelni pozwoli na jeszcze większą rozbudowę naszego szkolnictwa.

Pierwszym jednak milowym krokiem w naszej polityce oświatowej jest wielka ofensywa w walce z analfabetyzmem. Krokiem tym wyzwolimy wszystkich obywateli z otchłani upośledzenia. Damy im w rękę oręż, którym będą mogli przebić przykrą spuściznę rządów międzywojennych — średniowieczny mur ciemnoty. Damy im w rękę książkę, która otworzy przed nimi nowe horyzonty, da im podstawę do dalszego kształcenia się, do zdobywania coraz pożyteczniejszych wiadomości, będzie dla nich bazą oświatową.

Nauczycielstwo skupione w szeregach Stronnictwa Demokratycznego gotowe jest z poświęceniem i zapałem realizować nowoczesną myśl pedagogiczną, zbudowaną na naukowych podstawach marksizmu i leninizmu. Zjazd Wojewódzki nakreślił polityce oświatowej drogi towarzyszenia masom robotniczym w marszu ku socjalizmowi.

Będzie to jego bardzo ważne zadanie. Musimy sobie bowiem jasno zdać sprawę z tego, że oświata, oświata i jeszcze raz oświata — może marsz ten przyspieszyć. A przyśpieszyć ten marsz, to znaczy przybliżyć w latach erę lepszego jutra.

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Józef Chmielewski

Członek Prezydium WKSD w Bydgoszczy

O mobilizację szeregów rzemieślniczych

Budowa podstaw socjalizmu w Polsce związana jest ściśle z zasadniczą i gruntowną przebudową podstaw ekonomicznych kraju. Zastąpienie anarchicznej gospodarki obszarniczo-kapitalistycznej planową gospodarką państwową umożliwiło szybko odbudowę kraju i położenie podwalin pod rozwój gospodarczy i budowę podstaw socjalizmu w Planie sześcioletnim.

Odbudowa kraju stała się w wielkiej mierze również udziałem polskiego rzemieślnika. Rzemiosło polskie potrafiło w krytycznych latach powojennych odbudować częściowo swój stan posiadania i dać wyniszczonemu z dóbr konsumpcyjnych społeczeństwu pierwszą najistotniejszą pomoc. Możliwe to było dzięki zrozumieniu swych zadań przez rzemiosło jak i roli rzemiosła przez czynniki rządowe.

Na tym się jednak rola rzemiosła nie skończyła. W całokształcie bowiem naszego gospodarstwa narodowego obok państwowego przemysłu kluczowego nie małą rolę odgrywa i odgrywać będzie wytwórczość przemysłowa i usługowa rzemiosła.

Drobna wytwórczość stanowi u nas dziedzinę bez wątpienia zaniedbaną. Normalizacja życia powojennego, ujęcie życia gospodarczego w stałe karby organizacyjno-produkcyjne, wyższość gospodarki uspołecznionej nad gospodarką indywidualną, wymagały podporządkowania całej gospodarki a tym samym wytwórczości rzemieślniczej państwowemu planowi gospodarczemu.

Część rzemiosła zrozumiała swoją rolę i zadania w ustroju Polski Ludowej, zrozumiała i należycie doceniła wyższość gospodarki uspołecznionej nad gospodarką indywidualną i konieczność włączenia się w ten proces dziejowy. Zrozumiała i doceniła płynące stąd osobiste korzyści materialne.

Jeżeli część rzemiosła należycie to zrozumiała i doceniła, to jest to również zasługą działalności politycznej i ideologiczno-wychowawczej Stronnictwa Demokratycznego, które cały swój trud i wysiłek wkładało w polityczne uświadomienie rzemiosła w kierunku uświadomienia tegoż o wyższości gospodarki uspołecznionej nad gospodarką indywidualną i o konieczności włączenia się w planową uspołecznioną rozbudowę i przebudowę gospodarki narodowej. Obecnie, po włączeniu się członków b. Stronnictwa Pracy do Stronnictwa Demokratycznego nastąpiło wybitne uaktywnienie prac na odcinku rzemiosła, czego dowodem jest powstanie w ostatnich kilku tygodniach 17 nowych kół rzemieślniczych Stronnictwa Demokratycznego w Województwie Bydgoskim.

Świadczy to z jednej strony o pogłębianiu się wpływów Stronnictwa Demokratycznego w szeregach rzemiosła, a z drugiej o coraz większym zrozumieniu przez rzemiosło konieczności włączenia się do organizacji politycznej.

Realizacja Planu sześcioletniego to budowa podstaw socjalizmu w Polsce, to walka o sprawiedliwość społeczną,

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Walka z analfabetyzmem

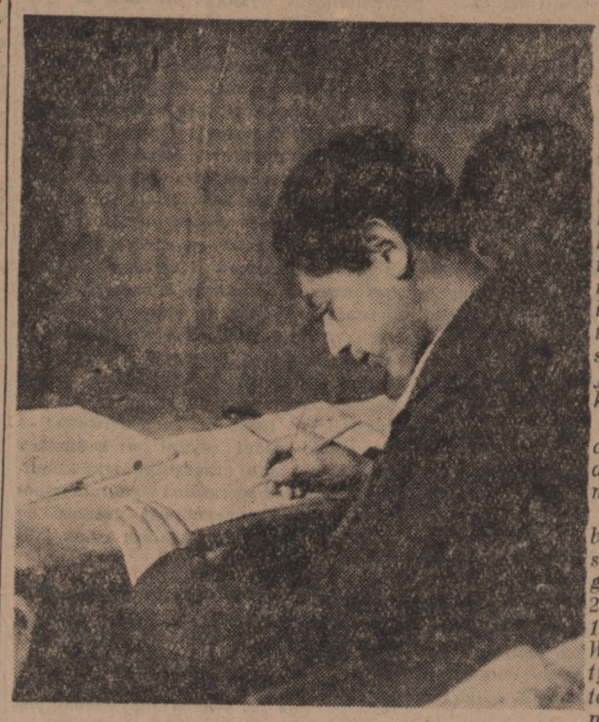

Jedną z wielu smutnych pozostałości jakie nam pozostawił ustrój kapitalistyczny, są liczne rzesze analfabetów W ciągu paru lat istnienia władzy ludowej, akcja likwidacji analfabetyzmu przybiera na sile. W ubiegłych latach stan ten częściowo został zlikwidowany. Jesienno-zimowa kampania 1950—51 przyczyni się do całkowitej likwidacji analfabetyzmu.

Wzorem lat ubiegłych rozpoczął się na terenie całego kraju z dniem 22 października 1950 r. „Tydzień Walki z Analfabetyzmem". W akcji tej prócz władz państwowych i szkolnych biorą udział szerokie rzesze społeczeństwa.

Najlepiej pracującym kursem dla analfabetów w okolicy Zakopanego jest zespół na Toporowej Cyrli. Liczy on 19 osób. Wśród nich znajduje się wielu Cyganów osiadłych w tych okolicach.

Na zdjęciu: Cygan A. Mirga jest jednym z najbardziej zaawansowanych kursistów. (Foto — Film Polski)

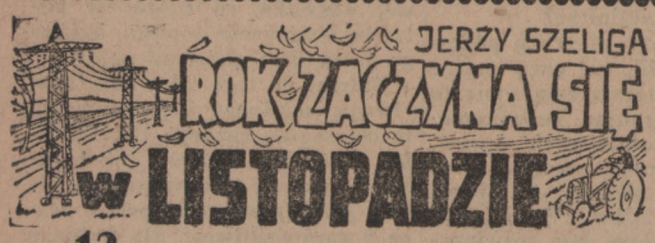

12

Cofnął się w przeszłość. Gdy po długotrwałym pobycie w szpitalu został zdemobilizowany wznowił zapoczątkowane w czasie okupacji studia i otrzymawszy stypendium począł uczęszczać na wykłady Wydziału Rolnego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, mieszkając jednocześnie w bursie akademickiej — poznał tam Teresę. Była od niego nieco młodsza, lecz bardziej zaawansowana w nauce. Bo gdy on na bojowym szlaku Pierwszej Armii, w czasie walk na Wale Pomorskim i w czasie oblężenia Kołobrzegu uczył się nienawiści do faszyzmu — Teresa przygotowywała się do Uniwersytetu. Kiedy ją poznał — studiowała farmację.

Pamięta jeszcze ten dzień. Słoneczny dzień wiosny 1946 roku. Koleżanka z Wydziału Rolnego przedstawiła go ładnej, zgrabnej dziewczynie o regularnie wyrzeźbionej twarzy i wielkich, czarnych oczach.

— Dużo o panu słyszałam... — powiedziała wtedy. To była Teresa. Lato, które przyszło, było jasne i pogodne, pełne radości. Ale po lecie nadeszły jesienne chłody, wilgotne dni, deszcze i zawieje. Ciężkie warunki w jakich żył, noce spędzone na nauce — zrobiły swoje. Odezwały się rany, otrzymane pod Kołobrzegiem. Choroba przykuła go do łóżka. Zmizerniał, wychudł opadł z sił. Wyrok lekarzy był krótki i kategoryczny:

— Przerwać studia. Wyjechać. Najlepiej na wieś. Odpocząć.

Powtórzył to Teresie, dodając jednak, że ani myśli zastosować się do tej decyzji. Wtedy spojrzała mu przeciągle w oczy i powiedziała:

— Zrób, Zbyszku, tak, jak ci mówią. Ja cię nie zostawię, zobaczysz...

Wyjechał, nauki jednak nie przerwał. Brat ucieszył się bardzo, gdy go zobaczył w Brzozowicach. Był starszy i uważał, że winien się nim opiekować. Razem z żoną wziął go pod swe skrzydła.

Zresztą i jemu Brzozowice nie były obce. Urodził się tu przecież, cały okres okupacji spędził na tym terenie.

Początkowo pomagał bratu w szkole, później — w miarę odzyskiwania sił — kontynuował naukę. Jeszcze później zaczął pracować w cukrowni.

Teresę widywał często. Przyjeżdżała do Brzozowic, lub odwiedzał ją w Lublinie, chociaż wiedział, że nie jest gościem mile widzianym przez jej rodziców, którzy w stosunku do swej jedynaczki mieli inne, dawno sprecyzowane plany. Sam zresztą też bywał często w Lublinie, na Uniwersytecie.

W tym okresie rozpoczął aktywną działalność polityczną. Był to okres trudny, okres zajadłej walki z mikołajczykowską reakcją, walki z lasem, dywersją i wrogą propagandą. Chodziło o przyszłość wsi. Każdy człowiek był cenny i potrzebny. Wieś stała się ogniskiem ostrej walki klasowej, pierwszą linią frontu. Ucieczka wartościowych jednostek do miasta była wówczas czymś w rodzaju zwyczajnej dywersji. Trzeba było trwać na posterunku, by przeciwstawiać się uderzeniom wrogich agentur, by ocalić to, co uzyskało się drogą wielkich wyrzeczeń i wielkiej pracy.

I kiedy po zdobyciu dyplomu mógł powrócić do Lublina — został w Brzozowicach. Zrozumiał, że tu jest jego teren pracy, tu, w samym zarzewiu bitwy o wieś.

Teresie powiedział krótko:

Zostaję. Znasz mnie i chyba zrozumiesz, czemu to czynię...

Czy zrozumiała? Dziś trudno byłoby mu na to odpowiedzieć. Nie opuściła go jednak. Tylko we wspólnym z nim życiu widziała własne szczęście. I to prawdopodobnie zadecydowało.

Na początku 1947 roku wzięli ślub. Skromnie i cicho. Na ślubie nie było nawet rodziców Teresy. Przez swe zamążpójście automatycznie zerwała, łączące ją z nimi stosunki. Nie mogli się pogodzić z tym, że postąpiła wbrew ich woli kierując się własnym sercem, a nie względami natury materialnej, lub drobnomieszczańskimi aspiracjami ojca. Dopiero później — po przyjściu na świat syna — stosunki te uległy wznowieniu. Gończ jednak nigdy nie został „uznany". Nadal zwracano się do niego per „pan". Borkowscy uważali go za coś w rodzaju wyrzutka społeczeństwa, a małżeństwo Teresy z nim za mezalians grubego kalibru.

Teresa przerwała studia. Zgodził się na to. Był to błąd, rażący błąd z czego dzisiaj doskonale sobie zdaje sprawę. Fakt porzucenia przez Teresę Uniwersytetu stał się źródłem wszelkich późniejszych zadrażnień i niesnasek.

Początkowo jednak w najmniejszym stopniu nie odbiło się to na ich wspólnym pożyciu. Zamieszkali w Brzozowicach, w mieszkaniu, odstąpionym Zbigniewowi przez brata. Gończ pracował w cukrowni i zarabiał stosunkowo nieźle. W ciągu pierwszych miesięcy borykali się z pewnymi drobnymi trudnościami, ale minęły one szybko. Tym szybciej, że Teresa niczego nie potrzebowała. Wyekwipowana była wystarczająco. Obyli się bez niczyjej pomocy — jeśli nie liczyć drobnych usług ze strony brata — a fakt ten również posiadał swoistą wymowę. Po paru miesiącach Gończ mógł już kupić motocykl, który ze względu na dużą odległość Brzozowic od cukrowni i charakter wykonywanej przezeń pracy zawodowej i społecznej był mu koniecznie potrzebny.

Rozpoczęła się ciężka, trudna praca, podobna do orki na zachwaszczonym ugorze. Napotkał na silny opór.

KULTURA i SZTUKA

Nr 42 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 6. 11. 1950

Wacław Kubacki

Palmira i Babilon

„Opowieść petersburska" Puszkina pt. **„Jeździec Miedziany"** ma dwudzielną budowę: jest pochwałą stolicy i rapsodem o jej zniszczeniu. Nasi Puszkiniści nie mogli sobie poradzić z tym faktem. Spasowicz uważał, że Puszkin w pierwszej części opiewał wspaniałość Petersburga, pragnąc zmylić cenzurę co do znaczenia części drugiej. Tretiak był zdania, że pochwała stolicy była następstwem polemiki z Mickiewiczem. Lednicki wahał się w swych sądach i nie rozumiał ideologicznego sensu **Jeźdźca.**

Rozwiązania zagadki należy szukać na innej drodze. **Jeździec miedziany** jest samodzielnym poematem, nie zaś odpowiedzią na **Ustęp**, jak zacieśniali to zagadnienie badacze. Utwór Puszkina porusza podobny, popularny temat: tragizm osiemnastowiecznego tytanizmu. Tu jest punkt styczny z Mickiewiczem — i to z III częścią **Dziadów**, a nie tylko z **Ustępem** — oraz punkt rozejścia się, walka z idealistycznym wykładem dziejów, której nie ma powodu uważać wyłącznie za polemikę z Mickiewiczem.

„Jeździec Miedziany" zbudowany jest na tym samym schemacie klasycznym, co Improwizacja w III części **„Dziadów"**: wzlot nieboburczy i upokorzenie Konrada, triumf rozumu Oświecenia i jego klęska wobec wyższych sił. Znamy ten schemat z **„Antygony"** Sofoklesa, gdzie w sławnym chórze po pochwale prometejskiej potęgi człowieka, który opanowuje ziemię i morze i urządza życie społeczne, następuje motyw ludzkiej bezsilności wobec śmierci.

Tezą tego klasycznego problemu w **„Jeźdźcu Miedzianym"** jest pochwała Piotrowej stolicy. Zapisuje się to zwykle na konto polemiki z Mickiewiczem. Pochwały Puszkina odnowiadają Mickiewiczowskim zarzutom, co szczegółowo zestawił Tretiak. Ideologiczne założenia Mickiewiczowskiej krytyki i charakter opisów Rosji nie zasługują na pospolite miano „satyry". Dodajmy, że Mickiewicz także po wyjeździe na Zachód nie okazał się wrażliwy na „czyste" piękno miast, w przeciwieństwie do „mieszczanina" Słowackiego; niewątpliwie tułactwo polityczne, wycieranie cudzych kątów, nie pomagało do przezwyciężenia antyurbanistycznych uprzedzeń polskiego romantyzmu.

Inna była sytuacja Puszkina. Jego rosyjski patriotyzm nie był przeszkodą lecz pomocą do zrozumienia doniosłych przeobrażeń cywilizacyjnych ojczyzny. Uwielbiał Petersburg nie żeby się kłócić z „Lachem", lecz dlatego, że odczuwał piękno tego miasta i urodę nowoczesnego życia. Ile urbanistycznych nut w **„Onieginie"!** Noc Petersburska nad Newą (I), gwar ulic Moskwy (VII), obrazek jarmarku w Niżnim Nowgorodzie, Astrachań i Odessa **[Urywki z podróży „Oniegina"]**, albo wspaniała wizja przyszłości z VII rozdziału **„Oniegina"**:

Kiedy oświacie dobrodajnej
Szerzej się nasz otworzy świat
[Według rachuby niezwyczajnej
Mędrców — za pięćset ledwie lat
Nastąpi u nas czas ten błogi],
Zmienią się mocno w Rosji drogi:
Przerżną ją szosy tam i sam,
Przetną za łącznik służąc nam.
Żelazne mosty nad wodami
Zarzucą swój zuchwały łuk,
Przewiercim góry mnóstwem dróg,
Pod wodą przejdziem tunelami.
[Przekład L. Belmonta].

To co dla Mickiewicza pobrzmiewało tonem dworskiego panegiryzmu w wierszach na cześć Petersburga, to w **„Jeźdźcu Miedzianym"** Puszkina było naturalnym wyrazem jego uczuć.

Antytezą wspomnianej dialektyki prometejskiej jest u Puszkina opis zniszczenia Petersburga. Po pracach uczonych rosyjskich i radzieckich wiemy, jakie wahania od buntu do uwielbienia przechodził poeta w stosunku do postaci Piotra Wielkiego **[„Wolność", „Stance", „Poltawa", „Jeździec Miedziany"**, szkice do **„Historii Piotra Wielkiego"]**, podobny w tym do innych wielkich romantyków. Puszkin podziwiał Piotra jako twórcę potęgi państwowej. Uważał, że Piotr ocalił Rosję od feudalizmu, który groził wznieśleniem nieprzebytego muru między szlachtą i ludem. Widzimy w tym myśl społeczną. Piotr istotnie w walce przeciw bojarom opierał się na drobnej szlachcie i dokonał nie tylko przewrotu cywilizacyjnego w swym państwie, lecz także socjalnego. Dlatego mógł Puszkin sławić w wielkim carze Robespiera i Napoleona. Mickiewicz widział w gwałtownej reformie Piotra zaczyn nowego życia Rosji. Podobnie Puszkin. Historia potwierdziła ich sądy. Rosja bez uprzedniej reformy Piotra Wielkiego nie mogłaby dokonać Rewolucji Październikowej. Dlatego postać Piotra Wielkiego urzeka pisarzy radzieckich, że wymienię wielką powieść historyczną Aleksego Tołstoja.

Mickiewiczowi cenzura wewnętrzna kazała bluźniercą przeciw Bogu uczynić — opętanego Konrada. Wewnętrzna cenzura Puszkina kazała bunt przeciw Piotrowi upozorować — obłąkaniem nieszczęśliwego Eugeniusza.

I III część **„Dziadów"** (wraz z **„Ustępem"**) i **„Jeździec Miedziany"**, tkwią w osiemnastowiecznej tradycji literackiej. Zarówno Mickiewiczowski Konrad, jak Puszkinowski Eugeniusz zdradzają charakterystyczny dla epoki Oświecenia kompleks teokratyczny: utożsamiają władcę z Bogiem i inwektywie „in tyrannos" nadają wagę bluźnierstwa. W Improwizacji Konrada za poduszczeniem złego ducha Bóg zostaje mianowany carem. U Puszkina na odwrót: car zostaje Bogiem. Osiemnastowieczny, Shaftesbury'owski jest proces deifikacji wielkiego władcy: Car — demiurg — Stwórca — Bóg Ojciec. Puszkin przedstawia cara, wznoszącego twórczą dłoń nad pustką i chaosem, nieledwie gestem biblijnego Jehowy:

„Czyż nie tak samo twoja dłoń
Wzniesiona nad otchłanią pustą
Szarpnęła Rosję twardą uzdą..."

Obok deifikacji Piotra („O, władco losów wszechmogący!") mamy nieodłączne bluźnierstwa. Eugeniusz przeźnia cara-demiurgę-Stwórcę nazywając go „bożkiem" i szydzi z bezsilności posągu wobec rozszalałego żywiołu:

ADAM MICKIEWICZ
Drzeworyt F. Konstantynowa z najnowszego wydania „Sonetów Krymskich" w Moskwie

„Cóż, budowniku mój miedziany!
Cóż, cudotwórco!"

Występuje też u Puszkina, w drugiej części prometejskiego dramatu Piotra, motyw upokorzonej dumy, hybris starożytności. Car przyglądając się bezsilnie powodzi z pałacowego balkonu wyznaje:

„Nie w carów mocy
Z bożym uporać się żywiołem".

W przedstawionej reakcji ludu nie brak także rysu gminnego „mistycyzmu" („Lud widzi boży gniew zżowieszczy").

Ideologiczna ocena koncepcji Mickiewicza każe uznać jego stanowisko za antyracjonalistyczne, lecz także za przedracjonalistyczne. Mickiewicz cofnął się w swym dziele na pozycję tych obrońców Opatrzności, którzy w połowie XVIII wieku starali się celowością wyższego porządku wytłumaczyć wielkie kataklizmy przyrodnicze. Opatrznościową koncepcję dziejów poddał krytyce Wolter w poemacie-odzie napisanym z powodu zniszczenia Lizbony w groźnym trzęsieniu ziemi w XVIII w.

Wolter jednak nie wystarczał Puszkinowi. Poemat Woltera, artystycznie zresztą słaby, był filozoficznym buntem przeciw Opatrzności; w tym punkcie zbliża się do Woltera Konrad w Improwizacji. Puszkin zaś przeniósł całą rozprawę z zaświatowego trybunału do ziemskiej, politycznej instancji. Czczy bunt przeciw Opatrzności zastąpił buntem społeczno - politycznym, każąc przedstawicielowi szarej masy cierpiących mieszkańców stolicy uderzyć pięścią w posąg samodzierżcy.

„Jeździec Miedziany" nie jest wszakże polemiką z Mickiewiczem, lecz próbą nowoczesnego rozwiązania tego samego problemu. Realista Puszkin szuka odpowiedzi na dręczące go wątpliwości nie w historiozofii, jak Mickiewicz, lecz w historii. Nie rozstrząsa problemów metafizycznych, tylko polityczne. Przykładem była już młodzieńcza oda **„Wolność"**:

„Gdy nad posępną Newy toń
Gwiazda północy wzejdzie blada,
Gdy błogo ociężała skroń
Zwolna w spokojny sen zapada,
Wtedy — na groźny, śpiący w mgłach
Pomnik tyrana zapomniany
Spogląda pieśniarz zadumany
I widzi pusty, mroczny gmach.
I muzy Klio straszny głos
Grzmi spoza murów w pustce ulic,
Pieśniarz — tyranów widzi los:
Ostatnie chwile Kaliguli".
(Przekład J. Tuwima).

Eugeniusz stanął przed kolosem Piotrowym, jak Konrad przed Bogiem, by zażądać rachunku ze sprawowania absolutystycznej władzy. Konrad groził Bogu:

„Odezwij się: bo strzelę przeciw
Twej naturze!
Jeśli jej w gruzy nie zburzę,
To wstrząsnę całym państw Twoich
obszarem".

Eugeniusz usiłuje wstrząsnąć posągiem Piotra. Obu spotyka kara za zuchwalstwo. Na tym kończy się wspomniana paralela III części **„Dziadów"** i **„Jeźdźca Miedzianego".**

Ludzkie, historyczne forum daje rozprawie Eugeniusza żywy dramatyczny charakter, jakiego nie może mieć metafizyczny spór Konrada. Klęska ojczyzny poderwała wiarę Konrada w rządy Opatrzności nad światem. Nieszczęście, które spotkało Petersburg, zbuntowało Eugeniusza przeciw ustrojowi. Mickiewicz wystylizował Petersburską powódź na rewolucyjny bunt ujarzmionych żywiołów i na karę bożą, która dumną Palmirę Północy skazała na los Babilonu. Puszkin podjął ten rewolucyjny motyw i urealnił go: bezduszne żywioły zastąpił w jego utworze uciśniony, nieszczęśliwy człowiek. Nieszczęście Eugeniusza nawiązuje do słów **„Ustępu"** III części **„Dziadów":**

„Ci w niskich domkach nikczemni
poddani
Naprzód za niego będą ukarani".

Puszkin jednak przedstawił tych podanych nie jako ofiary mistyczne wybrane przez Opatrzność za zbrodnie władców lecz jako zwyczajne ofiary samowoli carskiej. Puszkin przekornie podkreślający swoje „mieszczaństwo" bohaterem swego rewolucyjnego poematu uczynił przedstawiciela trzeciego stanu i zagadnienie „skąd zło" rozwiązał w sposób społeczno-polityczny.

ODSZEDŁ G. B. SHAW

Odszedł Bernard Shaw. Najwybitniejszy autor dramatyczny ostatniego dziesiątka lat ubiegłego wieku i pierwszej połowy bieżącego stulecia. Trudno będzie całej ludzkości kulturalnej pogodzić się z faktem tego odejścia. Zostanie wprawdzie dzieło G. B. Shaw'a, ale — nie będzie już nowych jego komedii, nowych powieści, nowych wypowiedzi. A genialny starzec przyzwyczaił do tego niezmiernie szerokie kręgi zarówno swoich wielbicieli jak i przeciwników — że głos jego rozbrzmiewał często i szeroko — zawsze słuchany z niezwykłym zainteresowaniem i uwagą.

Urodzony w r. 1856 w Dublinie — wcześnie, bo już w r. 1876 — ujmuje G. B. Shaw za pióro. Za pióro dziennikarza przemawiającego do czytelników w Londynie. Niezwykle szeroki jest krąg zainteresowań młodego publicysty. Wypowiada się nie tylko jako krytyk literacki, teatralny i muzyczny ale także jako działacz społeczny i pisarz polityczny, oraz jako socjolog, biolog i ekonomista. Jednocześnie pojawiać się poczynają jego powieści, nieśmiało ginące w cieniu dramatycznej twórczości pisarza. Po pierwszej z nich, napisanej w dwudziestym trzecim roku życia — pt. „Niedojrzałość" pojawiają się w latach od 1879 — 1883 powieści następne: „Węzeł irracjonalny" „Miłość wśród artystów", „Profesja Caskel Byrona" i „Nieuspołeczniony Społecznik". Po tym cyklu powieści pojawia się cykl utworów dramatycznych. „Candida", „Cezar i Kleopatra", „Człowiek i nadczłowiek", „Major Barbara", „Żołnierz i bohater", „Pigmalion", „Szczygli Zaułek", „Wielki kram" — oto niektóre tytuły najgłośniejszych sztuk G. B. Shaw'a. Sztuk, które przeszły przez wszystkie sceny świata i z których kilka, co warto podnieść — wystawiono w Polsce jako prapremiery.

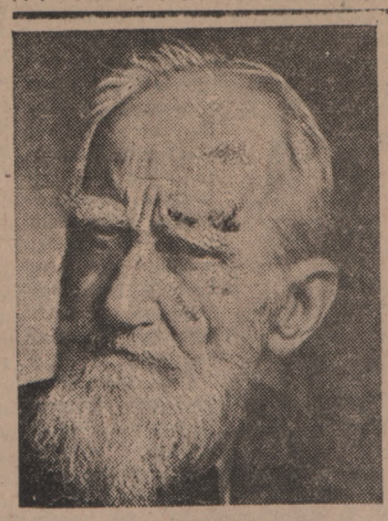

W dniu 2 listopada 1950 r zmarł w wieku 94 lat nieśmiertelny ich autor. Wielki pisarz i społecznik. Niestrudzony szermierz sprawiedliwości społecznej i postępu.

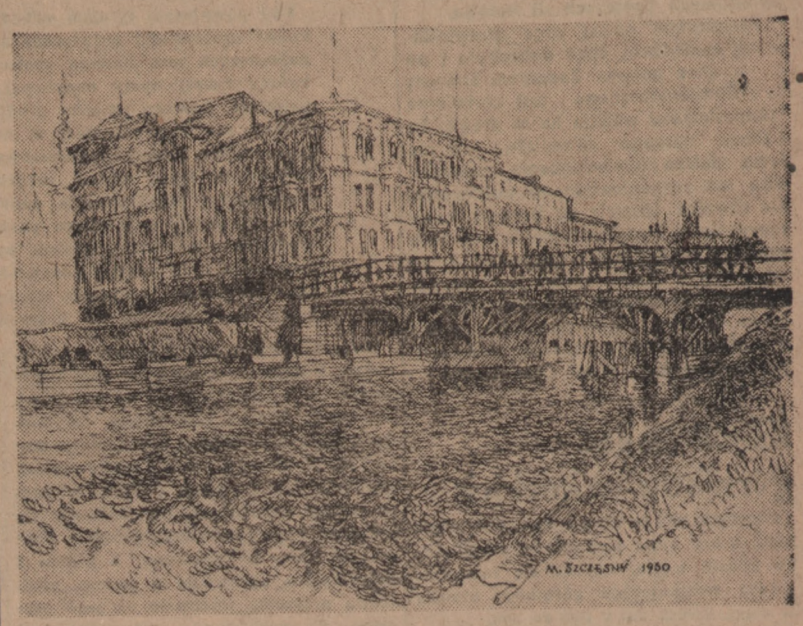

Mieczysław Szczęsny — *„Most na Brdzie" (rys. piórkiem)*
(z wystawy „Bydgoszcz w oczach młodych plastyków)

Marian Turwid

W młodych oczach

Wystawa jest tak niewielka, że łatwo jej nie dostrzec, tymbardziej, że pomieszczono ją skromnie w jednej z bocznych sal Pomorskiego Domu Sztuki. A jednak za zorganizowanie tej właśnie wystawy szczególne należy się uznanie Zarządowi Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy.

— Czemu? Odpowiem:

Zacznijmy od nazwy ekspozycji. Bardzo ujmującej: „Bydgoszcz w oczach młodych plastyków". Oczywiście plastyków bydgoskich. Tych, którzy dopiero co ukończyli bydgoskie Liceum Technik Plastycznych i — reprezentują dziś stolicę Pomorza we wszystkich wyższych uczelniach artystycznych plastyki w kraju i dalej — bo także w Akad. Sztuk Pięknych w Moskwie. Reprezentują po raz pierwszy w liczbie aż tak wyjątkowo pokaźnej Trzydziestu bez mała przedstawicieli Ziemi Bydgoskiej na najwyższych uczelniach plastyki! — tego dotąd nie bywało. Zdarzało się, owszem, od czasu do czasu, że jeden, że dwóch Pomorzan błąkało się nieśmiało w tłumie adeptów plastyki — ale żeby za jednym zamachem aż — dwudziestu siedmiu — takiego urodzaju kroniki pomorskie nie notowały dotąd nigdy. Notowały natomiast, właśnie — stały brak urodzaju. Brak tak uporczywy, tak chroniczny, że powszechnie utarło się przeświadczenie o całkowitej jałowości artystycznej regionów położonych między Brdą a — Bałtykiem.

Że nieobecność talentów pomorskich w pracowniach najwyższych szkół artystycznych bardzo a bardzo dawała się w rezultacie we znaki w życiu sztuki na Pomorzu — o tym nie trzeba przekonywać. Dziś zwłaszcza, kiedy tak radykalnie zmienił się pogląd na rolę artysty w życiu społecznym. Kiedy z roku na rok rośnie ilość odbiorców sztuki i gdy w ślad za zwycięską ofensywą z analfabetyzmem, szykuje się już walny bój z analfabetyzmem artystycznym. Żle będzie z każdym ośrodkiem, i każdym regionem, z każdym województwem, które nie będzie dysponowało dostatecznie licznym i przygotowanym zespołem swoich plastyków. Swoich — to znaczy: związanych serdecznymi więzami z najbliższą im ziemią, rozumiejących najlepiej jej potrzeby, umiejących mówić nie językiem kosmopolitycznego znajdy, ale mową najbardziej dla danego środowiska właściwą, najbardziej zrozumiałą i czytelną.

Dlatego z tak szczególną uwagą, z tak wyjątkowym zainteresowaniem odnosimy się tu do pokazu młodej plastyki bydgoskiej. Pokazu, który doszedł do skutku dzięki mądrej inicjatywie Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy. Zarząd wspomnianego towarzystwa zwrócił się do młodych absolwentów Liceum Technik Plastycznych z następującym zamówieniem: Pokażcie nam jak wy widzicie Bydgoszcz. Odświeżcie waszym młodym spojrzeniem nasze widzenie miasta nad Brdą. Miasta — o którego urodzie tak różne ustalają się opinie. Miasta, którego oczy Polski jeszcze właściwie nie zobaczyły.

Nie fotografia, nawet najlepsza, ustala nasze spojrzenie na skarby naszego krajobrazu, urbanistyki, architektury. To przecież Grottger nauczył nas patrzeć na „Plac Zygmunta". A obok niego uczyliśmy się „Warszawy" od Gierymskiego, Skoczylasa, od wielu innych, by wreszcie, w ruinie zobaczyć ją w rysunkach Kulisiewicza. A któż jak nie Wyspiański pokazał nam „drogę na Kopiec Kościuszki". A ileż to motywów miejskich ustalił nam w pamięci niezastąpiony Leon Wyczółkowski, że wspomnę choćby tylko jego wspaniały „Ratusz Poznański".

A kto nam pokaże Gniezno, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Olsztyn czy Bydgoszcz?

Już ten czy ów z artystów bydgoskich kusił się o „oddanie" Wenecji nad Brdą. Już ten czy ów bliski był powodzenia sukcesu. Ale w pełni nie przekonał nas dotąd jeszcze nikt. Boć i uroda Bydgoszczy nie jest łatwą. I rzecz w tym także, że wcale nie jest „wenecką", a tylko zupełnie swoistą, odrębną, własną.

Więc, z kolei, spróbowali szczęścia młodzi. Zanim się z swej pierwszej pracowni rozbiegli do Torunia, Sopotu, Poznania, Krakowa Warszawy i ba — aż do Moskwy. Przed odlotem, na pożegnanie i jak by w podzięce za umożliwienie im pierwszych wzlotów — jeszcze raz uważnie przyjrzeli się swemu miastu. I w rezultacie tego spojrzenia — kilkanaście szkiców przeszło do zbiorów Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy.

Nie prac skończonych, nie wypowiedzi zamkniętych, rezultatów ostatnich, ale właśnie — szkiców Szkiców — powiedzmy to wręcz — bardzo dobrze świadczących o uzdolnieniu ich autorów. Tak dobrze, że godzi się zanotować nazwiska: Szczęsnego, Klaybora, Gnatowskiego, Zdziubanego, Czarlińskiej, Swickiego i Skowrona. Dali oni bowiem, zwłaszcza zaś pierwsi trzej z wymienionych — prace zdumiewające świeżością spojrzenia, śmiałością wyboru motywu i poczuciem odpowiedzialności za każdą kreską i za każdy walor. Przy całym realizmie traktowania rysunku, przy godnej szacunku powadze pracy nie, zatracony został ani wdzięk faktury, ani — co ważniejsze — ładunek uczuciowy, którym młodzieńcy artysta nasycił swoje dzieło. Tylko oczy bardzo młode, tylko serca bardzo gorące mogły dać tyle nowych tak nieszablonowych, tak pozbawionych maniery i tak pełnych optymizmu spojrzeń na miasto nad Brdą. Spojrzeń, które urzekają. I które są zarazem zapowiedzią nowego znacznie, znacznie bujniejszego i szerszego życia sztuki na ziemiach między Brdą a Bałtykiem.

O mobilizację szeregów rzemieślniczych

(Ciąg dalszy ze strony 4)

dobrobyt i postęp, to walka o pokój. Wymaga ona mobilizacji wszystkich świadomych twórczych sił narodu.

Rzemieślnik polski chce sprawiedliwości społecznej, chce dobrobytu i postępu, chce pokoju. Zadaniem Stronnictwa Demokratycznego jest ułatwienie rzemieślnikowi wejścia na tę drogę. Zadaniem naszego stronnictwa jest nie tylko dalsze uświadomienie rzemieślnika już zorganizowanego politycznie, ale również dotarcie do bezpartyjnego rzemieślnika i rozbudzenie w nim świadomości politycznej i gospodarczej solidarności z klasą robotniczą, uczynienia zeń świadomego budowniczego naszego Państwa Ludowego i bojownika o sprawiedliwość społeczną, dobrobyt, postęp i pokój. Józef Chmielewski.

Strajk górników szkockich

LONDYN (PAP) Strajk górników szkockich, który objął początkowo załogi kilku kopalń węgla, szybko się rozszerza. Liczba strajkujących górników wzrosła w ciągu dwóch dni z 1500 do 7000.

Wymiana strzałów przed domem Trumana

WASZYNGTON (PAP) Prasa donosi, że w dniu 1 listopada w godzinach wieczornych doszło w pobliżu domu, w którym mieszka prezydent Truman, do wymiany strzałów między strażą ochronną Trumana a trzema mężczyznami, z których jeden został zabity, a dwaj odnieśli ciężkie rany.

Policja ogłosiła później, że trzej wyżej wspomniani mężczyźni są Portorikańczykami, którzy usiłowali dokonać zamachu na prezydenta Trumana.

Dr Stanisław Brzeziński

Moniuszko zawsze żywy...

Pod powyższym tytułem odbędą się w listopadzie br. na terenie całej Polski uroczystości poświęcone uczczeniu pamięci i upowszechnieniu wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa, twórczości Stanisława Moniuszki, twórcy naszej opery narodowej, największego po Chopinie kompozytora polskiego, którego 130-lecie urodzin przypadało w zeszłym roku. Ponieważ jednak rok 1949 obfitował w doniosłe rocznice kulturalne, był bowiem jednocześnie rokiem jubileuszowym Mickiewicza i Chopina, a w Związku Radzieckim także rokiem jubileuszowym 150-lecia narodzin Puszkina, a uroczystości puszkinowskie odbywały się także i u nas, więc dwie inne, niemniej ważne z polskiego punktu widzenia rocznice, mianowicie Słowackiego i Moniuszki, słusznie postanowiono uczcić w roku obecnym. W związku z tym, poniżej podajemy artykuł poświęcony charakterystyce życia i twórczości Stanisława Moniuszki i omawiający znaczenie jego twórczości muzycznej na tle naszych czasów.

Red.

Twórca polskiej opery narodowej, Stanisław Moniuszko, urodził się dnia 5 maja 1819 roku na Białorusi, we wsi Ubiel, w okolicy Mińska Litewskiego. Od młodości okazywał wielkie uzdolnienie muzyczne. Z niezwykłym zainteresowaniem, podobnie jak Fryderyk Chopin, w swoich latach dziecinnych przysłuchiwał się pieśniom i przypatrywał tańcom i obyczajowi ludu białoruskiego, a bliskie i bezpośrednie obcowanie z piękną, miejscową przyrodą, wycisnęło na jego psychice i późniejszej indywidualności twórczej, swe głębokie, niezatarte piętno.

Moniuszko uczył się najpierw muzyki u tegoż, co i Chopin, nauczyciela, znakomitego Józefa Elsnera, w Warszawskiej Szkole Głównej Muzyki, później u Augusta Freyera. Od roku 1837 studiował teorię kompozycji w Berlińskim Konserwatorium Muzycznym u słynnego teoretyka i pedagoga muzycznego Karola Fryderyka Rungenhagena, dyrektora znanej berlińskiej Singakademie, wyższej uczelni muzyki i śpiewu, gdzie kwitła i rozwijała się tradycja wielkich mistrzów muzyki zespołowej Bacha, Haendla i Haydna. W Berlinie pozostaje Moniuszko przez dwa i pół lat. Wróciwszy do kraju, gdzie się wkrótce ożenił z Aleksandrą Muellerówną, już w sierpniu tegoż 1840 roku, udaje się Moniuszko do Petersburga, w przekonaniu, że w wielkim tamtejszym świecie muzycznym zdoła się utwierdzić, rozwinąć swój talent i zabezpieczyć swą egzystencję. Po kilku miesiącach powraca jednak do kraju i osiada wraz z rodziną w Wilnie. Nie mając zdolności wirtuozowskich i pragnąc raczej poświęcić się kompozycji, Moniuszko obejmuje stosunkowo skromną posadę muzyka-organisty i kierownika chóru przy kościele akademickim św. Jana w Wilnie. Dorabia do niewielkiej pensji lekcjami muzyki a przede wszystkim poświęca się kompozycji. Z tego pierwszego okresu pochodzą niektóre jego pieśni. Jako pierwsze ukazały się trzy pieśni do słów Mickiewicza.

W tych pierwszych latach swego pobytu w Wilnie, Moniuszko napisał kilka operetek, m. in. istniejący przejściowo w Mińsku teatrzyk Schmidtkopfa wystawił jego operetkę pt. „Loteria". Dopiero jednak około roku 1846, Moniuszko, który dotąd pisał jedynie poważne, lub wesołe pieśni i lekkie utwory muzyczne, pod wpływem rozpoczynającego się w Rosji wielkiego ruchu muzycznego, zapoczątkowanego przez Glinkę i Dargomyżskiego, zaczyna przemyśliwać o stworzeniu także i w Polsce opery narodowej, opartej na motywach ludowych. Wtedy pojawiają się pierwsze pomysły, co do „Halki".

Pisze najpierw operę dwuaktową, następnie ją rozwija, rozbudowuje muzycznie i tekstowo. Komponuje nie tylko dramatyczne pieśni-arie, z towarzyszeniem instrumentów, lecz bierze się do komponowania muzyki orkiestrowej i chóralnej w wielkim stylu. Uświadamia sobie już teraz, że tworzy wielkie dzieło muzyczne — operę.

I oto rzecz zadziwiająca: jako dzieło miernego raczej dotąd kompozytora, powstaje w przeciągu nie całych dwóch lat, wspaniały utwór muzyczno-wokalny, wielka narodowa opera polska, największe muzyczne arcydzieło Moniuszki — „Halka". Dzieło to, wkrótce po jego napisaniu, wykonano w Wilnie w roku 1848 w sposób koncertowy, tj. na estradzie, bez dekoracji. Jednak na wystawienie sceniczne „Halki", wymagające specjalnych warunków, jakie mogła stworzyć tylko scena operowa dużego teatru którego brakowało w Wilnie, musiał Moniuszko czekać aż 10 lat! Dopiero bowiem dnia 1 stycznia 1858 roku, wystawiono ją w Warszawie, na scenie Teatru Wielkiego. Jest to data pamiętna w dziejach polskiej opery, która z tym dziełem Stanisława Moniuszki zyskała swą pierwszą narodową operę, wchodziła w nowy okres rozwoju.

Publiczne wystawienie „Halki" było prawdziwą rewelacją. Było ono dniem dobrze zasłużonego tryumfu dla jej twórcy. Z mało znanego szerszemu ogółowi, choć już przez fachowców i melomanów bardzo cenionego kompozytora, Moniuszko nagle staje się sławny. Po entuzjastycznym wprost przyjęciu jego dzieła przez publiczność i krytykę warszawską, nie tylko on sam przekonał się niejako obiektywnie o jego wartości, ale, wraz z Warszawą, cała ówczesna Polska poznała i uczciła w Moniuszce największego po Chopinie kompozytora polskiego. Moniuszko stał się sławny. Ten stan rzeczy odbił się oczywiście także i na jego osobistych kolejach losu: przeniósł się na stałe wraz z rodziną, z Wilna do Warszawy, gdzie objął stanowisko dyrektora opery warszawskiej, Teatru Wielkiego a wkrótce także stanowisko profesora Warszawskiego Konserwatorium, gdzie objął klasę kompozycji.

Sława jego „Halki" poszła szybko przez całą niemal ówczesną Europę. Wystawiono tę pierwszą polską operę narodową w bardzo wielu krajach i miastach, m. in. w Teatrze Narodowym w Pradze, za przyczyną wielkiego kompozytora i twórcy narodowej opery czeskiej, wielkiego przyjaciela Polski — Bedrzycha Smetany, następnie: w Petersburgu, Kijowie, Odesie i innych miastach rosyjskich, gdzie wszędzie dzieło polskiego kompozytora spotykało się z należytym zrozumieniem i powszechnym uznaniem.

W roku 1860 powstaje drugie arcydzieło Moniuszki, jego opera „Hrabina". W pięć lat później, w roku 1865 — „Straszny Dwór". Sława Moniuszki, jego epokowe znaczenie w dziejach polskiej muzyki i polskiej kultury narodowej, jego stanowisko, jako twórcy polskiej narodowej opery, jest tym samym na zawsze ustalone. W pełni sławy, jaką cieszył się niezmiennie do końca życia — co jednak w ówczesnych warunkach burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju społeczno-ekonomicznego, nie mogło zapewnić wielkiemu kompozytorowi nawet najskromniejszych, po prostu znośnych warunków materialnej egzystencji i nie uwolniło go do końca życia od drobnych, ale uciążliwych trosk i kłopotów pieniężnych — w pełni rzetelnych zasług społecznych i obywatelskich, które zdobył sobie i jako muzyk-kompozytor i jako doskonały pedagog (był nauczycielem Zygmunta Noskowskiego, który objął po nim katedrę kompozycji w Konserwatorium Warszawskim a później także i dyrekcję opery Teatru Wielkiego) — zmarł Stanisław Moniuszko w Warszawie, dnia 4 czerwca 1872 roku na udar serca. Na warszawskich Powązkach, dokąd śmiertelne szczątki znakomitego kompozytora odprowadziły tysiące ówczesnych warszawiaków, wśród których cieszył się zawsze niezmienną popularnością i sympatią, znajduje się jego skromny grobowiec: szara, marmurowa tablica, na której wyryto tylko jedno słowo, urastające w sercach polskich do wielkiego symbolu, słowo: MONIUSZKO.

Zawsze żywą i nigdy nie przemijającą jest bowiem w sercach polskich muzyka Moniuszki.

Dr Stanisław Brzeziński

WYDAWNICTWA NADESŁANE

J. I. Kraszewski — „Ostatni z Siekierzyńskich" — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Aleksander Popowski — „Mózg poznaje sam siebie" — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950 r.

E. M. Jewnina — „Rabelais" — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

„Satyra polska w walce o pokój" — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Pierre Courtade — „Albania" — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Antoni Gołubiew — „Złe dni" — („Bolesław Chrobry" t. II) Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950 r.

Jean Dautry — „Historia rewolucji i kontrrewolucji we Francji w latach 1848—1851", Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Michał Bałucki — „Pan Burmistrz z Pipidówki", — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik". Warszawa 1950.

Nazim Hikmet — „Wiersze", Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Andrzej Sekora — „Rozgniewany węgielek", Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Teodor Tomasz Jeż — „Zarnica", Spółdzielnia Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Mikołaj Gogol — „Utwory wybrane", Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik", Warszawa 1950.

Z estrady koncertowej w Bydgoszczy

Koncert nad koncertami

Bydgoszcz, w listopadzie

Piąty wieczór symfoniczny zapisze się z pewnością w naszej pamięci na trwałe jako koncert nad koncertami. Bo to i przemówił w nim tytan sztuki muzycznej Bach, który wypełnił cały program, i poznaliśmy nieznane dotąd szerszemu ogółowi melomanów jego kompozycje, i usłyszeliśmy koncertujące ze sobą nie tylko dwa (co nie należy do rzadkości), ale także trzy a nawet cztery fortepiany (z którymi dotąd

Zb. Drzewiecki *B. Woytowicz*

nigdy nie spotkaliśmy się na estradach koncertowych), i wreszcie wystąpiła w charakterze zespołu solowego czwórka czołowych polskich pianistów — profesorów — laureatów tegorocznych państwowych nagród artystycznych: Zbigniewa Drzewieckiego, Jana Ekiera, Jana Hoffmana i Bolesława Woytowicza. Podkreślmy jednak, że na silne wrażenia nie składał się sam moment niezwykłości (ktoś mógł nawet powiedzieć: sensacyjności) produkcji muzycznej, ale głębokie przeżycie artystyczne, które zawsze zawdzięczamy Bachowi, ilekroć zetkniemy się ze spokojną głębią jego sztuki. I jakże radosnym jest

J. Hoffman J. Ekier

fakt, że muzyka ta, tak poważna, iż niemal aż surowa, a jako oparta na polifonii, a nie homofonii trafiająca do duszy swoją logiką i jakąś prawie matematyczną mądrością przede wszystkim drogą intelektu a nie uczucia i dlatego rezygnująca z wszelkiego efekciarstwa i łatwej popularności, że muzyka ta, powtarzam, została w Bydgoszczy przyjęta z nie mniejszym aplauzem niż w innych miastach Polski, gdzie ją w tym roku bachowskim często się wykonywuje. Jest to oczywistym dowodem prawdziwej kultury muzycznej społeczeństwa.

Zbędne byłoby bliżej analizować odegrane onegdaj utwory, bo, jak zwykle, wyręczyło w tym recenzentów kierownictwo filharmonii podając w programach najważniejsze dane tak o samym kompozytorze jak i o jego dziełach. Może tylko nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na zasadniczą cechę trzyczęściowych, przez Bacha stworzonych koncertów fortepianowych, różniącą je od późniejszego, sonatowego ich typu, wykształconego przez Mozarta, gdzie już zanika bachowska wielogłosowość i silnie zaczynają kontrastować między sobą fortepian i orkiestra. Zresztą te kilku fortepianowe koncerty to bardzo osobista muzyka Bacha, bo jak tradycja głosi, wykonywał ją w domu u siebie wraz z 3 synami i uczniami; w inwentarzu jego pośmiertnym zapisano, że zostawił po sobie w domu 5 fortepianów, co ułatwiało odegranie tych utworów.

Jeśli zaś wieczór ten określamy jako koncert nad koncertami, to również i ze względu na mistrzowskie jego wykonanie. Gwarancją tego było oddanie go do odtworzenia wspomnianym tak wysokiej miary artystom. Podziwiało się u nich idealne wprost zgranie. Wbrew etymologii wyrazu „koncert", który oznacza „współzawodnictwo", mieliśmy tu przykład jak najbardziej harmonijnej współpracy, a hołd, który złożyli nasi pianiści staremu mistrzowi, przejawił się właśnie w tej pełnej pietyzmu rezygnacji z chęci popisu i jednostkowego wybicia się. A jeśli kwiaty, które artyści w podzięce od publiczności otrzymali, wręczyli orkiestrze, to pragnęli tym gestem wskazać, że i ona miała walny udział w odniesionym sukcesie. A to już zasługą również dyrygenta St. Wiślockiego, inicjatora i organizatora festiwalu Bachowskiego w Poznaniu, że odczucie, zrozumienie i piękne wykonanie tej monumentalnej muzyki przeniósł na grunt bydgoski.

St. Wiślocki

Choć więc może nie jeden żałował, że musiała odpaść również afiszami zapowiedziana orkiestralna suita h-moll (z polonezem!) to i tak należy stwierdzić, że ostatni koncert naszej orkiestry symfonicznej odsłonił nam część nieznanego świata sztuki Bacha, który pociągnął nas nie jako przykład starszej, już w przeszłość odsuniętej muzyki, ale przeciwnie, właśnie ze względu na żywe, bijące w nim, tętniące źródło siły, zdrowia i piękna.

M. Piątkiewicz.

KROPLA WIEDZY (19)

W pogoni za życiem

Zanim przystąpimy do właściwego tematu — do uganiania się po gwiazdach w poszukiwaniu życia — spróbujmy określić dokładnie co to właściwie jest to życie.

Pytanie jest stosunkowo łatwe, ale od powiedź... ho-ho! Wypytałem na wszelki wypadek wszystkich znajomych, przetrząsnąłem wszystkie encyklopedie, przejrzałem wszystkie książki... I okazuje się, że najogólniejsze pojęcie ujęte w sposób najbardziej popularny dałoby się wyrazić w następującym zdaniu: „Życie jest to proces niezmiernie różnorodnych i zawiłych zjawisk fizycznych i chemicznych zachodzących nieustannie w pewnych bardzo skomplikowanych cząstkach chemicznych oraz w ich niemniej zawiłych ugrupowaniach — komórkach i tkankach".

Jasne — nieprawdaż? Niemal równie — jak... samo życie! Do tego stopnia — że nie będę nawet próbował bardziej jeszcze wyjaśniać. Bo setki uczonych napisało już tysiące tomów, a zagadnienie życia jest wciąż równie jasne jak... powyższa definicja!

W każdym razie — nie siląc się na naukowe definicje tak zagmatwanego problemu jakim jest życie możemy z grubsza określić warunki, które dla jego istnienia są niezbędne.

Więc po pierwsze odpowiednia temperatura.

Więc po drugie odpowiednie podłoże.

Więc po trzecie odpowiednie związki chemiczne.

No, a teraz, kiedy przebrnęliśmy już szczęśliwie przez te mocno skomplikowane zagadnienia weźmy termometr do badania temperatury do jednej kieszeni, kolbę z maszynką spirytusową do badania związków chemicznych — do drugiej, wreszcie motykę do badania podłoża — na plecy i hajda na słońce!

Czy na słońcu istnieje życie? Niewiele jest ludzi, którzy dziś jeszcze zastanawialiby się nad odpowiedzią. Ale był okres, że sądzono, iż... na dwoje babka wróżyła! My wszakże mamy na to sposób: termometr z kieszeni i wetknąć w słońce. Temperatura kilka tysięcy stopni? — Życia nie ma, szkoda mrugać! Bo i jakże może ono istnieć, skoro już przy temperaturze kilkudziesięciu stopni białko — podstawa każdego niemal ciała — ścina się, a nawet najbardziej wytrzymałe na gorąco bakterie giną w temperaturze 120 st. C!

A więc słońce, a z nim i wszystkie jasne gwiazdy, które się przecież od niego niczym zasadniczym nie różnią, z wszelką pewnością pozbawione są życia. Pozostają wszakże gwiazdy ciemne, wygasłe już, które od czasu do czasu przypadkiem raczej odkrywamy, ale których z pewnością nie braknie w przetworach międzygwiezdnych. I tu termometr daje nam jasną odpowiedź: temperatura — 273 st. C (tzw. zero bezwzględne). Wprawdzie zarodniki niektórych bakterii potrafią wytrzymać temperaturę płynnego wodoru (—253 st. C), ale „wytrzymać" — to wcale nie to samo, co żyć, rosnąć rozwijać się i rozmnażać!

A gdy już tak błąkamy się po bezdrożach wszechświata — nie do rzeczy było by zaczepić o ciemne i jasne mgławice i przekonać się, czy tam się nie kryje przypadkiem życie. Ba — „zaczepić" — łatwo powiedzieć, ale czym? Bo zabrana przez nas motyka luźniej chodzi w mgławicach niż... w normalnej ziemskiej atmosferze! A trudno sobie wyobrazić by na tak rzadkim podłożu, gdzie to ni stać, ni siedzieć mógł się wyhodować jakiś żywy okaz!

Już o dużo sympatyczniej wyglądają spotykane przez nas tu i ówdzie planetoidy czy nawet meteoryty. Cóż kiedy nie ma tam ani atmosfery ani wody — bez której nie potrafimy wyobrazić sobie życia.

Jedynie chyba planety? Ale i z nich niektóre tylko posiadają atmosferę, a wśród nich jeszcze niektóre tylko posiadają taką atmosferę, która nadaje się do oddychania.

Jeżeli więc poza ziemią istnieje gdzieś życie — to tylko na nielicznych spośród planet. Na jakich? Nad tym zastanowimy się już osobno. (z)

Kącik szachowy

pod. redakcją mgr. A. Jurkiewicza

W środę dnia 1. 11. br. rozpoczął się w Gdańsku — Wrzeszczu pierwszy w Polsce turniej „kandydatów na mistrza".

Obok 7 kandydatów w turnieju bierze udział dwóch mistrzów — Szapiel (Spójnia — Bydgoszcz) i Grynfeld (Gwardia — Warszawa) oraz szachista I kat. Francuz z Gdańska.

Po krótkiej części oficjalnej przystąpiono do rozegrania I-szej rundy. Losowanie: 1) Francuz 2) Kołomecki (Olsztyn), 3) Dreszer (Gdańsk), 4. Grynfeld (Warszawa, 5) Szapiel (Spójnia — Bydgoszcz), 6) Łurzynowicz (Szczecin)), 7) Krystowski (Kraków), 8) Litmanowicz (Warszawa), 9) Gniot (Szczecin), 10) Jurkiewicz (Spójnia Bydgoszcz).

Już I runda wykazała, że walka będzie zacięta i oprócz znajomości teorii trzeba będzie dużo opanowania i zdrowych nerwów, aby utrzymać się na powierzchni.

Pierwsze zwycięstwo odniósł Gniot rozstrzygając pięknie i szybko swoją partię z Kołomeckim. Była to zarazem najlepsza partia I i II rundy. Jako ostatnia zakończyła się podogrywce partia Grynfeld — Krystowski porażką Grynfelda. Gra mgr Jurkiewicz — Francuz została odłożona z powodu późnego zgłoszenia się obu partnerów.

Inne wyniki były następujące: Szapiel ½ Łurzynowicz ½, Dreszer 1, Litmanowicz 0.

II Runda: Francuz 0 Kołomecki 1 Krystowski 0, Szapiel 1, Litmanowicz ½ Grynfeld ½ Gniot 0, Dreszer 1. Partia Jurkiewicz — Łurzynowicz odłożona (prawdopodobnie remis).

Kalendarzyk

Niedziela, 5 listopada 1950 r.
Katolicki: *Bogumiła, Elżbiety, Zachariasza, Sławomira.*
Słowiański: *Sędziwoja.*

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Uroczysta akademia

dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

W poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 18 w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy odbędzie się uroczysta akademia dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Akademię organizują Kom. Woj. i Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Uwaga

Punkt wymiany pieniędzy przy ulicy 15 Grudnia w Bydgoszczy wzywa pracownika instytucji (firmy) wymieniającego w dniu 3. 11. 50 r. o godz. 16.30 kwotę zł 347.356, do zwrotu nadpłaconych mu omyłkowo złotych 400. Jedna paczka 100.000 miała opaskę Narodowego Banku Polskiego — Gniezno.

W razie niezgłoszenia sprawa będzie oddana prokuratorowi ponieważ rysopis wymieniającego jest znany.

Wystawa plastyczna sztuki radzieckiej

W dniu 7 bm. w salach Muzeum w Bydgoszczy przy al. 1 Maja 4, nastąpi otwarcie „Wystawy Plastycznej sztuki Radzieckiej", obejmującej foto-reprodukcję prac najwybitniejszych współczesnych artystów plastyków radzieckich.

Wystawa będzie czynna przez okres 1 miesiąca, codziennie od godz. 9 do godziny 16., a we wtorki i piątki od godz. 12 do godz. 19. W dni niedzielne wystawa czynna jest od godz. 10 do 14. W dni poniedziałkowe Muzeum jest nieczynne. Wstęp na wystawę i do Muzeum jest bezpłatny.

Komunikaty

Zebranie dozorców domowych zrzeszonych i niezrzeszonych przy Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej (dawniejszy Zw. Zaw. Prac. Samorządowych) odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 17 w świetlicy Oddziału Drogowego przy ul. Gen. Stalina 50.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* * *

Zarząd Koła Dzielnicowego ZSL w Bydgoszczy zawiadamia swych członków, że w dniu 6 listopada br. o godzinie 18 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL ul. Dworcowa 87 odbędzie się ogólne zebranie członków tego koła.

Obecność obowiązkowa.

Sprawa bibliotek i czytelnictwa na forum MRN

Robotnika trzeba zdobyć dla książki

Książka ma służyć nie tylko wychowaniu młodzieży, ale także i dorosłych. Nie można budować socjalizmu bez oświaty, bez nauki, bez podniesienia kulturalnego mas narodu. Mamy pogłębić świadomość polityczną mas, uaktywnić je w współdziałaniu w zakresie upowszechnienia kultury!

Nasuwa się więc pytanie, czy na terenie naszego miasta zrobiliśmy wszystko, aby zdobyć robotnika dla książki? Zbyt niski procent czytelnictwa wśród robotników (20 proc.) świadczy o tym, że niezupełnie. W czym tkwi wina tego stanu rzeczy? Przede wszystkim w zbyt rzadkiej sieci oddziałów i punktów bibliotecznych, w braku zorganizowanych czytelni dla starszych przy oddziałach, w braku odpowiedniej propagandy książki, w nieodpowiednim rozplanowaniu czasu wypożyczeń i w zbyt małej jeszcze ilości książek zawodowo - technicznych, popularnonaukowych.

Na terenie naszego miasta mamy

Fragment portalu Biblioteki Bernardyńskiej w Bydgoszczy

Centralną Bibliotekę Miejską posiadającą 180.530 tomów, drugą co do wielkości bibliotekę w Polsce, 5 oddziałów wypożyczalni, posiadających od 1300 do 4500 tomów wraz z czytelniami dla młodzieży (od 280—560 tomów) oraz 5 punktów bibliotecznych na przedmieściach miasta z 430—700 tomami w każdej. Z wszystkich punktów bibliotecznych najlepiej działa punkt nr 3 na Bielawkach. Wielka liczba wypożyczeń świadczy, że na dłuższą metę wspomniany punkt nie podoła pracy. Na Bielawkach powinno się utworzyć oddział, a punkt przenieść do Siemieczka, który dotychczas pozbawiony jest możności z łatwiejszego korzystania biblioteki. Jeszcze w bieżącym roku uruchomiony będzie nowy oddział wypożyczalnia z czytelnią młodzieżową przy ul. Toruńskiej — Bażkiej. Poza tym istnieje 25 bibliotek szkół podstawowych, które posiadają księgozbiory, liczące ponad 1000 tomów.

Jeśli chodzi o stopień rozwoju czytelnictwa, to w Centralnej Bibliotece Miejskiej, w porównaniu z rokiem ub. procent wzrósł o 17, w bibliotece powszechnej o 13, a w bibliotekach szkół podstawowych 0,6 proc.

Uderzają tu dwa fakty: duże pokrycie w bibliotece naukowej, a bardzo znikome w bibliotekach oświatowych. Nie umniejszając wartości i znaczenia biblioteki naukowej, należy podkreślić prawa najszerszych mas do książki i stwierdzić wyraźne i jaskrawe pokrzywdzenie bibliotek oświatowych i mas pracujących. W bibliotece naukowej przypada bowiem na 1 mieszkańca około 1,1 tomu, gdy w bibliotece oświatowej na zgórą 6 mieszkańców tylko 1 tom. W bibliotekach oświatowych przewiduje Państwo 3 książki na 1 mieszkańca, a już dzisiaj stosunek ten na wsi jest przeciętnie o 50 proc. lepszy od stanu w naszym mieście.

Zarządzeniem Min. Oświaty dokonano ostatnio na terenie wszystkich bibliotek, m. in. i bibliotek powszechnych i szkolnych, rewizji księgozbiorów i oczyszczenie ich z książek politycznie złych i szkodliwych. W wyniku tego wycofano z Centralnej Biblioteki Miejskiej 520 tomów, z bibliotek powszechnych przy Centralnej Bibliotece Miejskiej 129, a z bibliotek szkół podstawowych — 360 tomów. (dr).

Stan sanitarny Bydgoszczy

polepsza się

Na co choru'ą Bydgoszczanie?

Do najgroźniejszych chorób zakaźnych w naszym mieście należał zawsze dur brzuszny. Dzięki wytężonej walce miejskiego sanitariatu występuje ona jednak coraz rzadziej. Lekkie nasilenie nastąpiło w miesiącach letnich, najprawdopodobniej z powodu większego spożycia owoców w stanie surowym i nieczyszczonym. Zaszczepiono 125.000 osób przeciwko durowi brzusznemu. Woda do picia jest pod stałą kontrolą Referatu Sanitarnego. Pobrano 415 prób wody, z czego zakwestionowano 144. Również wszelkie artykuły spożywcze są pod kontrolą władz sanitarnych. Pobrano 2124 prób dla zbadania przez Państw. Instytut Higieny. Kontrolerzy sanitarno-porządkowi kontrolują także nieruchomości. W czerwcu 3-osobowa ekipa oddziału sanitarnego przeprowadziła na terenie miasta akcję odmuszania około 2000 obiektów. Odmuszono szpitale, przedszkola, stołówki, ośrodki zdrowia, lokale zbiorowego żywienia, budynki gospodarcze, zakłady wytwórcze i przetwórcze, osiedla robotnicze — w tym ponad 1.000 izb mieszkalnych, kolonie letnie itp. Tępienie much, groźnego roznosiciela zarazków chorobotwórczych dokonano za pomocą emulsji DDT. Środek ten okazał się bardzo skuteczny. Przy ul. Inwalidów w pobliżu Ośrodka Zdrowia firma „Bacutil" uruchomiła otwartą składnicę kości, która powodowała przykre zapachy i rozmnażanie się much. Staraniem Wydziału Zdrowia składnica kości została zlikwidowana. Stan sanitarno porządkowy na terenie naszego miasta ulega stałej poprawie i jest zadowalający.

Dalszą groźną chorobą społeczną — to gruźlica. W walce z nią zaszczepiono trzykrotnie 18.000 niemowląt na BCG. Przeciw ospie zaszczepiono 14 tys. dzieci.

Obie poradnie dermatologiczne w Centralnym Ośrodku Zdrowia i Wydziale Zdrowia dokonały w trzech kwartałach br. 18.786 różnych zabiegów, badań i porad. W okresie tym zgłoszonych zostało 2.474 wypadków indywidualnego zachorowania na różne rodzaje chorób zakaźnych. W chorobach tych przodowała w ostatnich czasach płonica. Powodem nasilenia płonicy jest brak hospitalizacji. Dużo dzieci trzeba było pozostawić w domu, co w konsekwencji, w związku z nieodpowiednią izolacją, spowodowało infekcję.

W walce z chorobami wewnętrznymi, godziny przyjęć zostały przedłużone od 8 do 13. (dr).

Nauczmy się szanować pieniądze!

Jeszcze kilka dni, a każdy z nas będzie już umiał przerachowywać dawne wartości na nowe. Niewątpliwie, gdy już nie będzie starych, prędko przyzwyczaimy się do nowych — i jak dawniej, banknoty będą wyglądały jak stare postrzępione szmaty.

Nie nauczyliśmy się bowiem jeszcze dotychczas szanowania pieniędzy papierowych.

Od niedawna dopiero nowe banknoty znajdują się w obiegu, a już w wielu rękach są tak pomięte wybrudzone, że wkrótce upodobnią się do tych starych — postrzępionych szmatek.

Nowe banknoty — oparte na mierniku rzeczywistej wartości — wymagają innego do nich ustosunkowania się. Nie powinniśmy również pozwolić dzieciom by bawiły się bilonem obijając go o ściany!

Nowy złoty — to waluta na długie lata.

Powinniśmy nasz nowy pieniądz szanować: nie miętosić banknotów, składać je równo i nosić porządnie tak, aby jak najdłużej starczyły.

Kurs dla kandydatów do szkoły morskiej

Liga Morska, Zarząd Okręgu Bydgoskiego uruchamia zgodnie z zarządzeniem Zarządu Głównego Ligi Morskiej dochodzący kurs teoretyczny przysposobienia marynarskiego dla kandydatów do ochotniczej służby w Marynarce Wojennej, Szkół Ministerstwa Żeglugi, Żeglugi Śródlądowej oraz dla kandydatów i kandydatek na instruktorów (ki) i aktywistów (ki) Ligi Morskiej.

Kandydaci do Marynarki Wojennej i Handlowej oraz kandydaci i kandydatki na aktywistów Ligowych w wieku od 15—25 lat winni zgłosić się do dnia 10 listopada br. w Wydziale Wyszkolenia Mar. Zarządu Okręg Ligi Morskiej w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 8, w godz. od 9—16, przynosząc z sobą: podanie (formularz otrzymać można w Wydz. Wyszkolenia Mar. Zarz. Okr. L. M.), wasnoręcznie napisany życiorys, opinię Zarządu Powiatowego wzgl. Miejskiego Z. M. P., w zalakowanej kopercie ewentualnie zapieczętowanej kopercie, 3 fotografie bez nakrycia głowy (rozmiar 3×4,5 cm), odpis dokumentów stwierdzających ukończenie kursów żeglarskich i zaświadczenie stwierdzające, że kandydat jest członkiem L. M.

WYSTAWA w Bibliotece Miejskiej

W Bibliotece Miejskiej (wejście od ul. Długiej 41) w dniu 7 bm. o godz. 12 otwarta będzie wystawa z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pod hasłem: „Myśl twórcza w walce o postęp wczoraj i dzisiaj".

Korozja tworzyw

Dnia 4 bm. o godz. 19 w lokalu Klubu przy Placu Bohaterów Stalingradu 20 zostanie wygłoszona przez inż. Harasymowicza ostatnia część z cyklu wykładów pt. „Zapobieganie korozji". — Po wykładzie film.

Prosimy racjonalizatorów i zainteresowanych o liczny udział.

Akademia w Str. Demokratycznym

z okazji 33 rocznicy Rewo'ucji Październikowej

W ub. piątek w sali WK SD odbyła się uroczysta akademia poświęcona 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, na którą licznie przybyli członkowie i sympatycy Stronnictwa Demokratycznego. Akademię zorganizował Miejski i Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego.

Część oficjalną rozpoczęto odśpiewaniem Hymnu Narodowego a następnie przewodnicząca M i PK SD kol. Eugenia Furmaniakowa nakreśliła znaczenie Rewolucji Październikowej dla naszego narodu.

— Wielka Rewolucja Październikowa w wyniku obalenia caratu i ujęcia przez lud władzy w swe ręce, przyniosła Polsce wolność, tak samo w czasie drugiej wojny światowej, gdy żołnierz radziecki i polski, wspólnie zgnietli hitleryzm — Polska znów została wyzwolona. Rewolucja Październikowa jest więc symbolem wolności i niepodległości Polski i dlatego obchodzimy ją tak uroczyście.

W akademii wzięli również udział kol. poseł Trzebiński i przewodniczący WK SD mgr Esman. W referacie kol. mgr Esman omówił historię Rewolucji Październikowej i jej znaczenie dla światowego ruchu robotniczego w walce z uciskiem imperialistycznym.

Część oficjalną zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki" zaś w części artystycznej wystąpiły dzieci szkolne. Wiersz pt. „Armia Czerwona" wygłosiła Ula Zawicka, wiersz pt. „Październik" deklamował Roman Bąk, poza tym Basia Kudlińska i Renata Szatkowska odtańczyły walca i kozaka. Dwie pieśni rewolucyjne odśpiewał kol. J. Wiewióra, nauczyciel szkoły nr 14 i na zakończenie kol. Downarowicz deklamował wiersz Broniewskiego „Słowo o Stalinie".

W zakończeniu części artystycznej, dzieci otrzymały w nagrodę za swoje występy książki.

Reflektorem po BYDGOSZCZY

Ludzie o stalowych nerwach

Normalny osobnik z gatunku homo sapiens już po pięciu minutach terkotania dzwonka nad uchem sapie (ze złości), a po dalszych pięciu przeistacza się w huragan nerwowości, krzycząc „spokój!" „cisza!" „!" „dość!" Nie wszyscy jednak są ludźmi przeciętnymi, gdyż istnieją również nieprzeciętni, zatrudniani masowo w Polskim Biurze Podróży „Orbis".

Tajemnica długiego braku odpowiedzi na telefony kierowane do tej instytucji leży w tym, że na ogół nikomu z pracowników nie przychodzi do głowy w szybszym tempie zdjąć słuchawkę z widełek i udzielić odpowiedzi. Wprawdzie pracownicy istotnie są bardzo zapracowani lecz nie wszyscy. Należałoby zorganizować sprawniejszą obsługę długie minuty terkoczących telefonów. Czyżby „Orbis" przeprowadzał badania wytrzymałości pracowników i klienteli na bodźce słuchowe?

Zagadnienie „peronówek"

Kolej sprzedaje peronówki, a po te kolejowe peronówki trzeba stać w długiej kolejce do okienka biletowego na dworcu. Nikt bowiem nie wpadł dotychczas na bydgoskim dworcu PKP na prosty pomysł, ażeby peronówki sprzedawać w specjalnym okienku bez długiego oczekiwania razem ze śpieszącymi się podróżnymi, którzy klną nieparlamentarnie wszystkie osoby usiłujące nabywać peronówki poza „ogonkiem".

Wybitnie racjonalnym pomysłem byłoby wprowadzenie ponownie automatów sprzedających peronówki, tak jak to miało miejsce przed wojną. Wprowadzono przecież do obiegu ponownie bilon!

Oczekujemy rozwiązania „problemu peronówkowego" przez PKP w Bydgoszczy w sposób pozytywny.

„NIK"

Sport

HOKEJ NA TRAWIE

BYDGOSZCZ (b). Mecz hokeja na trawie o wejście do ligi, rozegrany między miejscowymi drużynami Gwardią i Spójnią, zakończył się zwycięstwem lepszych technicznie gwardzistów w stosunku 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Wiśniewski i Braunschweig, dla pokonanych Jagodziński II.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela — Złote Niedole (15.30 i 19.30).

KINA

Pomorzanin: Czerwony rumak. Polonia: Czerwony rumak. Wolność: Dziewczęta z baletu. Orzeł: Śpiewak nieznany. Gryf: Nickolas Nickleby. Bałtyk: Nowe pokolenie i III seans Sumienie.

Seanse: Pomorzanin, Wolność i Polonia. 15.45, 17.45, i 20.00. Bałtyk: 15.30, 17.30 i 19.45 Gryf: 16.00, 18.00 i 20.00 Orzeł: 15.30, 17.45, 20.

Poranki na dzień 5. 11. br. godz. 11
Pomorzanin: Pocałunek na Stadionie.
Wolność: Klatka łowicza.
Polonia: 2 Panowie F.
Gryf: Strój Galowy
Bałtyk: Powrót do domu.

DYŻURY APTEK:

Apteka „Pod Koroną" ul. Dworcowa 48 tel. 24-66.

Apteka „Staromiejska" Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE LEKARZA DENTYSTY

W niedzielę, dnia 5 listopada br. od godz. 10—12 dyżur pełni lekarz - dentysta Fornicka Helena, Al. 1 Maja 11.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ
Poniedziałek, 6 listopada 1950 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 14.30 Słuchowisko dla szkół pt. „W ogniu rewolucji" opracował Stanisław Stampfl. 14.50 Koncert rozrywkowy: Zespół instrumentalny Tadeusza Polańskiego, Stefan Janicki, skrzypce. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Pieśni radzieckie w wykonaniu chóru Eryana (płyty). 16.45 Młodzieżowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracują J reportaż dla młodzieży w oprac. Bolesława Pieśniarskiego.

Niedziela sportowa

W niedzielę, 5 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

STADION „SPÓJNI" — godz. 8.30 mecz piłkarski o mistrz. kl. C; Gwardia (Koronowo) — Gwardia III (Bydg.); godz. 11 mecz piłkarski o mistrz. kl. C Kolejarz II (Sol. Kuj.) — Ogniwo (Bydg.); godz. 12.15 mecz piłkarski o mistrz. kl. C Gwardia (Szubin) — Spójnia II (Bydg.); godz. 14 mecz piłkarski o mistrz. kl. A Związkowiec (Inowr.) — Spójnia (Bydg.).

ŚWIETLICA ZEOBT (Nowy Rynek 8) — godz. 11 mecz tenisa stołowego o mistrz. kl. A Kolejarz (Sol. Kuj.) — Ogniwo (Bydg.).

SALA GIMNASTYCZNA (ul. Konarskiego) — godz. 11 mecz koszykówki Budowlani (Tor.) — Kolejarz (Bydg.).

STADION „ZWIĄZKOWCA" — godz. 11 mecz szczypiorniaka o mistrz. II ligi AZS (Wrocł.) — Związkowiec (Bydg); godz. 12.15 mecz piłkarski o mistrz. kl. C Kolejarz III (Bydg) — Unia (Bydg); godz. 14 towarzyski mecz piłkarski między drugoligowymi drużynami Górnik (Knurów) — Kolejarz (Bydg.).

Mały Felieton

Rozmówki na czasie

Tematem dnia jest wciąż jeszcze reforma systemu pieniężnego. Gdzie tylko zbierze się kilka osób — zaraz o tym się mówi. A w zależności od tego, kim są owe osoby — brzmi też treść ich rozmów.

W związku z tym postanowiłem z paru znajomymi przeprowadzić błyskawiczne wywiady na temat „Co myślę o reformie".

Pierwszy napatoczył mi się Albin Paskarczyk, znany dobrze w Urzędzie Skarbowym handlowiec. Pan Albin Paskarczyk stał przed Bankiem Narodowym i tłukł swą łysiną o mur. Pani Paskarczykowa siedziała obok na trzech pokaźnych walizkach i skraplała łzami płyty chodnika.

— Pardon, panie Albinie... — zagadnąłem nieśmiało. — Co pan sądzi...

— Idź pan do diabła! — warknął. — Nic nie sądzę! Uderzyli mnie w grzbiet na potworną sumę! Za 8 milionów dostanę zaledwie 80 tysięcy! Nędzarz jestem! Idź pan do diabła z głupimi pytaniami!

— Właśnie, właśnie! — wtrąciła pani Paskarczykowa. — Niech pan mężowi nie zawraca głowy. Stracił wszystko, co zarobił na ostatniej transakcji, kiedy to przychwycił całą partię ciepłych kalesonów, przeznaczonych dla sklepów MHD. I co my teraz zrobimy, co my poczniemy, nie szczęśliwi... Chyba trzeba będzie zacząć pracować...

I trysnęła fontanną łez, a pan Paskarczyk ze zdwojoną energią począł walić głową o mur.

Oddaliłem się szybko i spotkałem pana Felusia Rybkę, montera z sąsiadującej ze mną fabryki. Stał przed wystawą spółdzielni i przypatrywał się z uwagą nowym cenom.

— Jak się panu podoba ta cała historia? — zapytałem powściągliwie.

— Owszem, podoba! Razem z połowicą straciliśmy na tym 28 złotych. Parę tysięcy mieliśmy w PKO, pozostały więc nienaruszone. Wypłatę dostałem w nowej walucie. Może pan napisać, że uważam, iż taka zmiana forsy była bardzo potrzebna...

Pokrzepiony na duchu pożegnałem się z Felusiem, bo właśnie zobaczyłem zmierzającego w moją stronę Nikodema Ciułacza. Szedł wolno, z wzrokiem utkwionym w trotuar. Na plecach dźwigał tobołek.

— A jak pan przeżył ową wiadomość? — zainterpelowałem go uprzejmie. Westchnął i żałośnie popatrzył w niebo.

— Tragicznie! Wpierw chciałem się powiesić, a potem utopić! Niech pan sobie wyobrazi, wszystkie oszczędności! Dwie pełne pończochy i cały tobołek!

— A czemu pan tego nie składał w PKO?

Spojrzał na mnie półprzytomnie.

— Głupich nie sieją, sami się rodzą! — oświadczył, poprawił swój tobół i pomaszerował do banku.

„Ot, — przeszło mi przez myśl — po raz pierwszy w życiu Nikodem Ciułacz powiedział prawdę". Dalsze rozmyślania przerwał mi turkot wozu. To z hukiem i trzaskiem zajechał pod bank Kacper Kułakiewicz. Na wozie piętrzyły się kosze od bielizny.

— Obywatelu — zagadnąłem — co obywatel przywiózł, ogórki?

Imć Kacper najeżył wąsiska.

— Swoją krwawicę, a nie ogórki! Zrujnowali mnie całkiem, mizerotę! Przyjdzie samemu wziąć się do roboty!

Chciałem go jeszcze o coś spytać, lecz zajął się wyładunkiem koszy. Zwróciłem się więc po informację do jego córki.

— Jak się ojciec zachowywał, pytacie? Ano, rankiem popędził skupować konie. Kupił dwa, ale i tak mu zabrali z powrotem. To potem chciał się powiesić na suchej gałęzi...

Ukłoniłem się i wstąpiłem do spółdzielni. Pracowała tam znajoma ekspedientka, panna Frania.

— A pani dużo straciła?

— Owszem nic. Ani grosza. Za ostatnie pieniądze kupiłam w sobotę pończochy. Teraz jedynie muszę przyzwyczaić się do nowej waluty. Za parę dni będzie wszystko w porządku...

Ruch w spółdzielni wzrastał, doszedłem więc do wniosku, że nie można Frani przeszkadzać, bo gotowa się biedaczka pomylić.

Oddaliłem się dyskretnie, a wracając do domu wymyśliłem bardzo aktualny slogan: „POWIEDZ MI, JAK SIĘ ZACHOWAŁEŚ PO UZYSKANIU WIADOMOŚCI O REFORMIE, A POWIEM CI, KIM JESTEŚ"

JUR

Śnieg w Tatrach

Zbliża się zimowy okres wczasów dla ludzi pracy. Narty, śnieg i słońce pozwolą na zaczerpnięcie zdrowia i nowych sił do pracy.

Piękne nasze Tatry pokryte są już grubą warstwą śniegu. Miłośnicy zimowych sportów i wycieczek korzystają w pełni z górskiej zimy.

Na zdjęciu: Najwięcej radości przyniósł pierwszy śnieg dzieciom.

(Foto — Film Polski)

Odpowiedzi Redakcji

J. B. Poznań — Otrzymaliśmy list z nieczytelnym podpisem i bez podania bliższego adresu. I jak ju udzielić Panu od powiedzi?

Fr. S. — Artykuł stanowczo za długi i słabo opracowany.

Prenumerator. — Wojewódzki Komitet Str. Dem. mieści się przy ul. Generalissimusa Stalina 2.

Niedziela Sportowa

W rozgrywkach o mistrz. I ligi piłkarskiej spotkają się:

Budowlani — CWKS
Ogniwo — Górnik (Byt.)

W lidze zapaśniczej walczą:
Gwardia (Ł) — Związkowiec (W)
Stal (Wr.) — Kolejarz (Pz.)
Stal (N. Byt.) — Związkowiec (Mysł.)

KATOWICE — mecz bokserski juniorów Wybrzeże — Śląsk.

SZCZECIN — mecz bokserski seniorów Warszawa — Szczecin.

ŁÓDŹ — mecz bokserski o wejście do II Ligi Gwardia (Kosz.) — Bawełna (Ł).

W lidze tenisa stołowego grają:
Kolejarz (W) — Kolejarz (Tor.)
Unia (Chorzów) — Włókniarz (Ł)
Związkowiec (W) — Kolejarz (Tor.)
Stal (Siemian.) — Włókniarz (Ł)
Ogniwo (Lub.) — Ogniwo (Kr.)
Związkowiec (Pz) — Ogniwo (Wr.).

W lidze koszykówki spotkają się:

I LIGA
Spójnia (Ł) — Kolejarz (Pz)
Gwardia (Kr.) — Spójnia (Gd.)
Związkowiec (Pz.) — Ogniwo (Kr.)
AZS (W — Włókniarz (Ł.)

II LIGA
Kolejarz (W) — Kolejarz (Tor).
Kolejarz (Gd.) — AZS (Wr.)

LIGA KOBIECA
AZS (W) — Włókniarz (Ł)
Gwardia (Kr.) — Spójnia (Gd.)

W ligach szczyplorniaka grają:

I LIGA
Kolejarz (Tarn. Góry) — AZS (Kat.)
Budowlani (Opole) — Kolejarz (Gr.)
Spójnia (Kat.) — Włókniarz (Ł).
Ogniwo (Kr.) — Budowlani (Chorzów).

II LIGA
Unia (Kr.) — Kolejarz (Opole)
Stal (Siem.) — Stal (Kuźnia Rac.)
Górnik (Siem.) — Włókniarz (Kr.)
Związkowiec (Bydg.) — AZS (Wr.).

Echa Stadionów

W ramach Miesiąca Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej, odbyło się w Rumunii wiele imprez sportowych, w których sportowcy rumuńscy dali wyraz swych przyjacielskich uczuć wobec sportu radzieckiego. Na zawodach atletycznych w Bukareszcie sportowcy rumuńscy ustanowili 11 nowych rekordów krajowych. W Eluj wielkim zawodom automobilowym i motocyklowym, na których ustanowiono 5 nowych rekordów Rumunii, przyglądało się 30 tys. widzów.

* * *

Joe Louis, b. król ringów amerykańskich i długoletni mistrz bokserski świata wszechwag, doprowadzony został przez amerykańskich spekulantów sportowych do ruiny finansowej i stoczył się na dno nędzy. W chwili obecnej Louis ma 150 tys. dolarów długu. Musi więc walczyć w dalszym ciągu, aby opędzić się od wierzycieli i zarobić na utrzymanie. Jak wiadomo bokserskie „come back" Louisa zakończyło się ostatnio smutną porażką tego boksera z innym Murzynem Ezzard Charles'em.

Mistrzem i rekordzistą świata w podnoszeniu ciężarów (w. piórkowa) jest Egipcjanin — Mahmud Fayad. Fayad jest również mistrzem olimpijskim z r. 1948 i utrzymuje swoją supremację, przy czym najgroźniejszym jego konkurentem jest ciężarowiec radziecki Łopatin, który systematycznie poprawia swe wyniki. Ostatnio Fayad podjął próbę pobicia własnego rekordu świata. Próba powiodła się, ale rekord nie został uznany, gdyż Fayad miał 1 kg nadwagi.

* * *

Jedną z klasycznych dyscyplin lekkoatletycznych jest rzut oszczepem Granicą klasy światowej jest w tej konkurencji 70 m. Pierwszym oszczepnikiem, któremu udało się przekroczyć tę granicę, był Fin Eino Pentilla, który w roku 1932 uzyskał 70,64 m. Wkrótce magiczną granicę 70 m. zaczęli przekraczać oszczepnicy innych krajów, m. in. Polacy Lokajski (73,27) i Turczyk, Węgier Varszegi (72,78). Pierwszym reprezentantem Czechosłowacji który cisnął oszczepem ponad „70" był Kiesevetter (1947 r.— 71,66 m.). Radziecki oszczepnik Valjmąn jest posiadaczem wszechzwiązkowego rekordu (71,66 m). Pod koniec sezonu lekkoatletycznego w obecnym roku zaliczyć już możemy 42 oszczepników, którzy rzucili ponad 70 m., między nimi 11 Finów i 10 Szwedów, co świadczyło by o hegemonii północnej Europy. Rekord światowy w tej konkurencji należy do Fina Jrjo Nikkanena (78,70) i został ustanowiony w roku 1938. Kolejno najlepsze rezultaty uzyskali Finowie Matti Jarvinen — (77,32 m. w r. 1936) i Erkki Autonen (76,36 m. w r. 1939). W tym roku utrącili Finów z czołowych pozycji Szwedzi Ericsson (73,25) i Berglund (72,60). Dopiero za nim uplasowali się Finowie Hiytanen (72,51) i Rautavaara (71,32)

SPORT

Każdy sportowiec członkiem TPPR

LUBLIN Sportowcy lubelszczyzny włączając się w ogólnopolską akcję obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządzają w kołach sportowych, zakładach pracy, w LZS-ach, przy spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach oraz w klubach sportowych uroczyste akademie, na których aktywiści sportowi wygłaszają referaty i pogadanki na temat 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, życia Związku Radzieckiego, jego osiągnięć i zdobyczy, na temat walki o pokój i II Światowego Kongresu Pokoju.

Liczne imprezy sportowe, które odbędą się na terenie województwa lubelskiego, jak turnieje siatkówki, tenisa stołowego, zawody bokserskie itp. przeprowadzane będą pod hasłem „Każdy sportowiec — członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej". Centralna akademia sportowców lubelszczyzny dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędzie się w dniu 4 bm. w Hali Sportowej w Lublinie.

* * *

BYDGOSZCZ. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sportowcy woj. bydgoskiego organizują szereg imprez. Między innymi zostanie urządzona wojewódzka wystawa sportowych gazetek ściennych. Wszystkie koła i kluby urządzą uroczyste zebrania, w których zostaną wygłoszone specjalne referaty. Na czoło imprez sportowych wybija się projektowany na dzień 12 bm. motocyklowy zlot gwiaździsty do Bydgoszczy z Chojnic, Wyrzyska, Grudziądza, Włocławka i Inowrocławia.

Sztafety przywiozą meldunki ze zobowiązaniami sportowców.

* * *

KIELCE. W przeddzień 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbędą się w kołach sportowych i LZS-ach woj. lubelskiego uroczyste akademie, na których wygłoszone zostaną pogadanki na temat Wielkiej Rewolucji. W dn. 10—20 bm. we wszystkich miastach powiatowych zorganizowane zostaną wystawy ściennych gazetek sportowych, w których weźmie udział około 180 kół sportowych i LZS—ów. Wyróżnione gazetki zostaną zamieszczone na wystawie WKKF, która trwać będzie od 15 listopada do 10 grudnia. Tematem artykułów w gazetkach będzie sport w Związku Radzieckim.

W częściach artystycznych odbędą się występy wokalne, recytatorskie i muzyczne w wykonaniu zespołów artystycznych robotniczych i wiejskich, oraz pokazy sportowe.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 starszych księgowych wzgl. księgowych — zatrudni natychmiast **Ekspozytura Wojew. Centrali Tekstylnej**, Biuro Handlu Detalicznego. Zgłoszenia: **Bydgoszcz Wierzbickiego 3** Dział Personalny. (1831

Ogłaszajcie się w IKP

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 6 LISTOPADA 1950 R.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.13 Koncert (do Budapesztu). 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Chwila muzyki z płyt. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Polskie melodie ludowe stylizowane (płyty). 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Przerwa. 11.50 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Grają wiolonczeliści radzieccy (płyty). 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 „Na swojską nutę". 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klas III i IV. 13.50 Muzyka z płyt. 14.00 Audycja ZNP. 14.10 Polskie pieśni ludowe. 15.20 Audycja oświatowa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Dwa utwory Chopina (płyty). 17.00 Rezerwa na akademię. 19.00 Rewolucyjne pieśni ziemi poznańskiej. 19.45 Odpowiedzi fali 49. 19.55 Polska Pieśń Masowa. 20.00 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 20.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej P. R. 21.15 „Nowe książki". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Fragment ze „Złotej książeczki" ks. Piotra Ściegiennego. 22.30 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. (do Pragi i Budapesztu). 23.10 Utwory Aleksandra Głazunowa (płyty). 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

FURDYGA I SYN

— W IKP są wiadomości, że walutę wymieniają! Leć po nasze oszczędności, nowe złote tutaj dają!

Strasznie martwił się Furdyga, omal go nie trafił szlag, aż tu Cynamonek śmiga i do taty rzecze tak:

— Na wymianie nie tracimy, nasze oszczędności są w banku. Jeszcze zeszłej zimy złożyłem je w PKO!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-1-20241